

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Papen otrzymał agreement. — Tallin i Ryga doceniają politykę min. Becka. Sprawa nadużyć min. Annusa. — Niemiecki plebiscyt. — Konserwacja zamku w Wilnie i w Trokach. — Maskarada z nieboszczykiem.

Von Papen otrzymał agreement

WIEDEN, (Pat). Na wieczornym posiedzeniu rady ministrów udzielono agreement von Papenowi jako posłowi Rzeszy w Austrii.

WIEDEN, (Pat). Komentując wiadomość o udzieleniu przez rząd austriacki agreement von Papenowi, półurzędowa „Reichspost“ pisze, że decyzja powzięta została przede wszystkim dlatego, że w międzynarodowych stosunkach odmowa agreement jest rzeczą niesłychanie rzadką. Z drugiej strony, pisze dziennik, Austrija chce się przekonać, w jaki sposób von Papen przyczyni się do polepszenia stosunków między Niemcami i Austrią.

OŚWIADCZENIE PAPENA.

BERLIN, (Pat). Były wicekanclerz von Papen złożył wobec przedstawicieli prasy następujące oświadczenie w związku z udzieleniem mu przez rząd wiedeński agreement:

Zadanie powierzone mi przez wodza i kanclerza w piśmie z dnia 26 lipca r. b., ujęte jest wyraźnie i jasno. Przyjąłem tę misję, by wykonać ją w duchu i sensie, w jakim została mi powierzona, wiem bowiem, jak zależne jest od przebiegu sytuacji europejskiej od spełnienia tej misji. Wiem również, że i na tem nowem stanowisku mogę służyć swojemu krajowi. Marszałek Hindenburg w liście swoim do mnie w tej sprawie pisał: „Jeżeli wysyłam obecnie Pana jako przedstawiciela dyplomatycznego Rzeszy do Wiednia, to czynię to w szczerzej nadziei, że uda się Panu przywrócić normalne i serdeczne stosunki z spokrewnionym narodem austriackim. Rozkaz ten jest równocześnie testamentem, do którego nie dodać nie można.

W NIEMCZECH PRZYJĘTO Z ULGĄ.

BERLIN, (Pat). Udzielenie przez gabinet austriacki agreement byłemu kanclerzowi von Papenowi kompetentne czynniki niemieckie przyjęły z widoczną ulgą. Nie przypuszczano wprowadzić, by rząd austriacki agreement odmówił, jednakże zauważyć można było pewne zdenerwowanie wywołane zarówno 12-dniowym odwołaniem decyzji austriackiej,

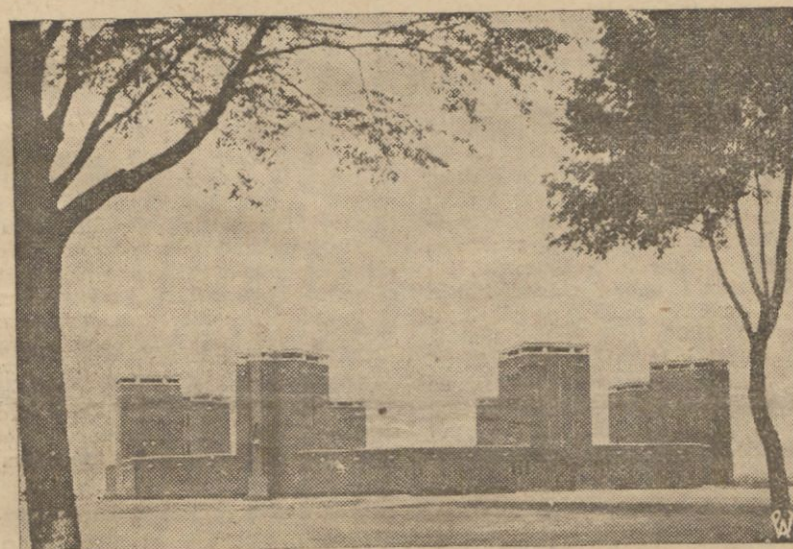
jak i pogłoską, że nie tylko koła austriackie w Wiedniu, ale i czynniki włoskie stawiają pewne zastrzeżenia przeciwko Papenowi.

Po ogłoszeniu listu w dniu 26. VII. r. b., w którym Hitler mianował von Papena posłem w Wiedniu, spodziewano się, że udzielenie agreement nastąpi natychmiast. Gdy po 24 godzinach Wiedeń zachował milczenie, wyjaśniano, że formalności udzielenia agreement trwają zwykle czas dłuższy. Prasa niemiecka

zamieszczała obszernie artykuły, komentując misję Papena, podkreślając podniosłość nominacji.

Obecnie prasa zachowuje rezerwę. Wiedeński korespondent niemieckiego biura informacyjnego, zaznacza, że dyplomatyczne i polityczne koła wiedeńskie wyczekują ze specjalnym zainteresowaniem przybycia Papena, spodziewając się ogólnie odprężenia w myśl wytycznych wskazówek kanclerza Rzeszy zawartych w piśmie do Papena.

Miejsce wiecznego spoczynku prezydenta Hindenburga



Pomnik narodowy na pamiątkę bitwy pod Tannenbergiem, gdzie pochowane zostały zwłoki prezydenta Hindenburga.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Przyjęcia u min. Becka

W kołach politycznych wielkie zainteresowanie wywołała wiadomość, iż minister spraw zagranicznych p. Józef

Beck przyjął wczoraj ambasadora Francji p. Laroche oraz posła Rzeszy Niemieckiej p. von Moltke.

Śledztwo w sprawie Żyrardowa

Jak się dowiadujemy prace sędziego Demanta w sprawie skandalu żyrardowskiego postępują b. szybko. Jak utrzymują w kołach sądowych, w najbliższych godzinach spodziewać się można aresztowania kilku osób, najbardziej skom-

promitowanych.

Prawdopodobnie nałożony zostanie również areszt na majątek Żyrardowa celem zabezpieczenia pretensyj drobnych akcjonariuszy polskich.

Zniżka kolejowej taryfy towarowej

Ministerstwo komunikacji rozpoczęło prace nad zmianą obecnie obowiązujących stawek taryfy towarowej. Zmia-

na pójdzie w kierunku obniżenia stawek na szereg towarów żywnościowych i niektórych artykułów przemysłowych.

Przed challenge'm

Do Warszawy przybył wczoraj przedstawiciel władz lotniczych czeskosłowackich celem odbioru 2 samolotów RGD 9 na których czescy piloci wezmą udział w challenge'u 1934 r., rozpoczynającym się 28 b. m.

W ramach współpracy lotniczej polsko-czechosłowackiej lotnicy czeskiej wezmą udział w Challenge'u na polskich samolotach, natomiast 2 nasze samoloty zostaną wyposażone w motory czeskie Valtor - Boa.

Zaległe raty Pożyczki Narodowej

Komisarz generalny Pożyczki Narodowej wydał zarządzenie, aby subskrybenci, którzy z jakichkolwiek powodów nie wpłacili całości należnych kwot do 5 sierpnia rb., mogli wpłacić należne raty do 5 września. Termin ten jednak należy uważać za ostateczny.

Urlopy w korpusie dyplomatycznym

Wczoraj wyjechał na urlop wypoczynkowy ambasador W. Brytanji p. Erskine.

Również wczoraj udał się na wypoczynek minister pełnomocny Japonji p. Ito.

Baldwin na urlopie

LONDYN, (Pat). Minister Baldwin wyjechał do Aix les Bains na kilkotygodniowy urlop. Zastępować go będzie na stanowisku premiera Chamberlain.

Kancierz Schuschnigg wyjeżdża na Węgry

WIEDEN, (Pat). Kancierz związkowy Schuschnigg udaje się jutro w podróż do Szegedyna i Budapesztu. Pobyt jego na Węgrzech potrwa dwa dni.

Za udział w rewolucji austriackiej

WIEDEN, Pat. — Przed sądem wojennym stanęło dziś 9 policjantów, oskarżonych o udział w rewolucji 25 lipca.

Proces partii Neumanna i Sassa

RYGA, Pat. — Z Kłajpedy donoszą: Śledztwo w sprawie zlikwidowania przez władze narodowo - socjalistycznej partii Neumanna i Sassa dobiega końca. W ciągu najbliższych dni akta śledztwa mają być przekazane do sądu. Proces odbędzie się prawdopodobnie późną jesienią.

Pos. Sidzikauskas pociągnięty do odpowiedzialności

RYGA, Pat. — Z Kowna donoszą, że były poseł litewski w Berlinie i Londynie Sidzikauskas pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej za przywłaszczenie 80.000 marek niemieckich.

Likwidacja szkół mniejszościowych

W bież. roku, który stanowi pierwszy rok reformy szkolnej, połączone w Dyneburgu 8 szkół mniejszościowych: 2 szkoły rosyjskie i 1 polską połączone z jedną szkołą łotewską; 2 szkoły polskie połączone w jedną. Podobnie 2 szkoły rosyjskie i 2 żydowskie połączone w jedną szkołę. Liczba uczniów Polaków znacznie się zmniejszyła, gdyż nowa ustawa przewiduje kontrolę narodowości uczniów. (Wilni).

Nowe niemieckie represje gospodarcze względem Litwy

Prasa kowieńska (z 4 sierpnia 1934 r.) donosi: W swoim czasie Niemcy zakazały wwozu siana do Prus Wschodnich mimo posuchy, jaka dotknęła wschodnio - pruskie łąki. Obecnie zaś donoszą z pogranicza o podjętych przez Niemcy zarządzeniach w kierunku całkowitego zahamowania wwozu litewskiego drzewa.

Zgon gen. Kusmaneka

WIEDEN, Pat. — Zmarł tu generał Kusmanek, który w czasie wojny światowej był komendantem Przemyśla i po zdobyciu tej twierdzy przez wojska rosyjskie dostał się do niewoli.

Rzekoma kradzież samolotu

Wielką sensację wywołała w Warszawie wiadomość o kradzieży samolotu z lotniska na Mokotowie, powtórzona przez prasę. Jak się okazuje jednak, sprawa przedstawiała się mniej sensacyjnie. Lotnik-konstruktor p. Antonowicz, członek aeroklubu warszawskiego miał zabrane latanie ze względu na stan zdrowia. Nie mogąc pogodzić się z zakazem, p. Antonowicz wziął na lotnisku samolot W. K. 3, którego jest współkonstruktorem i współwłaścicielem, mówiąc, że czyni to za zezwoleniem kpt. Karczmarczyka, pod dozorem którego maszyna się znajdowała, i — odleciał.

Gdy stwierdzono, że odłot był samowolny i kpt. Karczmarczyk nie o nim nie wie, zarządzone poszukiwania. P. Antonowicza odnaleziono w krynnych w Kaliskiem. Będzie on odpowiadał za pogwałcenie przepisów lotniczych.

Amerykanie zamierzają pobić rekord Codosa i Rossiego

TORONTO, Pat. — Dwaj lotnicy kapitanowie Reid i Ayling wylecieli z Wasage Beach o godz. 5.12 wedle czasu miejscowego z zamiarem pobicia światowego rekordu długości lotu, ustanowionego przez lotników francuskich Codosa i Rossiego. Lotnicy amerykańscy lecą na tym samym aparacie, na którym Molliou z żoną przeleciał w zeszłym roku ocean.

OTTAWA, Pat. — Lotnicy kanadyjcy Reid i Ayling wzięli ze sobą zapas benzyny na 4 dni lotu. Ostatecznym celem ich lotu jest Bagdad.

TORONTO, Pat. — Lotnicy kanadyjcy, którzy pierwotnie zamierzali lecieć do Bagdadu przez Irlandję, wzięli kierunek bardziej na południe i lecieć będą nad Morzem Śródziemnym, aby ominąć terytorium tureckie, gdyż rząd turecki odmówił im w ostatniej chwili prawa przelotu nad terytorium Turcji. Lotnicy zamierzają kontynuować swój lot aż do zupełnego wyczerpania zapasów benzyny.

Lotnicy sowieccy w Paryżu i w Monte Celio

RZYM, (Pat). Lotnicy sowieccy wyładowali dziś rano na lotnisku Monte Celio.

PARYŻ, Pat. — Lotnicy sowieccy bawiący z wizytą we Francji byli dziś, o godz. 17-ej, podejmowani przez ministra lotnictwa generała Denain. Goście sowieccy zwiedzili dziś różne zakłady lotnicze.

Niemiecki plebiscyt

Nie można odmówić dyktatorowi Niemiec, że umie on stwarzać un fait accompli.

Jeszcze nie zdążyły ostygnąć zwłoki prezydenta Hindenburga a już Reichswehra składała przysięgę na wierność prezydentowi i nowemu głównodowodzącemu Adolfowi Hitlerowi.

To się nazywa działać szybko. Uniknięto wszelkiego możliwego vacuum, które mogłoby tego lub owego natchnąć niebezpiecznymi myślami. Wszystkie kombinacje o następcy Hindenburga — wymieniano ks. Filipa Heskiego, gen. Blomberga, innych generałów i książąt — spaliły na panewce.

Hitler rozciął węzeł gordyjski — sam się proklamował głową państwa. Zapewne nie tylko w sferach monarchistycznych z tego powodu panuje zdumienie i niezadowolenie. W łonie hitlerowskiej partii są przecie tacy, którzy spodziewali się, że stając się prezydentem Hitler ofiaruje im stanowisko kanclerza. I ci poczuli się zawiedzionymi w swoich nadziejach.

O wiele ważniejszą jednakże od rozczarowania pewnych działaczy hitlerowskich i konserwatywnych niedobitków mogła być ta okoliczność, że Hitler autokratycznie załatwił kwestję następcy głowy państwa. Łatwo mogła ona być skomentowana w ten sposób, że Hitler obawia się wyborów i nie decyduje się na odwołanie się do narodu. Powzięte w ciszy gabinetu prawo o następcy głowy państwa mogło wywołać to wrażenie. Dlatego też wyznaczenie plebiscytu, który winien zaakceptować decyzję gabinetu o zlanu władzy prezydenta i kanclerza jest manewrem nadzwyczaj sprytnym. W ten sposób zachowany zostaje charakter władzy „z woli narodu”.

Nikt od tego plebiscytu nie oczekuje jakiegokolwiek sensacyjnych wyników. Dyktatura nie uznaje czyjegokolwiek prawa do krzyżowania jej planów. Zadaniem plebiscytu jest apoteoza jej wyrazu woli. Narodowi daje się okazję do wyjawienia swych wiernopoddanych uczuć i wylania swoich zachwytów.

Państwowy i partyjny aparat, dołoży, oczywiście, wszelkich starań, żeby jeżeli nie tem, to owem zmusić wyborców do głosowania za wydanym prawem. Ponieważ według oficjalnych danych w listopadzie ub. roku plebiscyt dał 92% na korzyść Hitlera, to już sam autorytet dyktatora wymaga, by tym razem większość była w każdym razie nie mniejsza. Mussolini w czasie swoich wyborów otrzymał, jak wiadomo, jeszcze mocniejszą większość.

Nikt, oczywiście, nie może z całą pewnością powiedzieć, jak wypadłyby wyniki tego plebiscytu przy zachowywaniu całkowitej swobody agitacji wyborczej. Spadek prohitlerowskich nastrojów z wiosną 1934 r. nie podlega kwestji i jest miarodajnie stwierdzony spadkiem nakładów prasy prohitlerowskiej, wynikami wyborów do komitetów fabrycznych oraz kampanją przeciwko malkontentom. Z drugiej strony nie ulega kwestji, że w danej chwili nowa fala wiary w cudotwórcę przetacza się po Niemczech. Po wstrząsie 30 czerwca autorytet Hitlera dzięki śmierci Hindenburga i szybkim posunięciom rządu znowu wzrósł nadzwyczajnie.

Milczący „sfinks” — Reichswehra — złożyła mu przysięgę na wierność. Kanclerz, głowa państwa, głównodowodzący i sędzia najwyższy w jednej osobie — znajduje się u szczytu potęgi. A potęga posiada tę właściwość, że oczarowuje i zachwyca masy.

Obserwator.

Dr. CHOLEM

Urolog. Przyjmuje od g 12—2 i 5—7
przeprowadził się — ul. Zawalna 22. tel. 3-83

Min. Butkiewicz odjechał do Brześcia

Minister komunikacji inż. Butkiewicz powrócił 7 bm. wieczorem z lustracji dróg bitych w woj. wileńskim do Wilna, a 8 bm. rano wyjechał samochodem do Brześcia, dokąd przybył o godz. 19-ej.

II-gi zjazd Polaków z zagranicy

Audjencja u min. Paciorkowskiego

WARSZAWA, (Pat). Minister opieki społ. Paciorkowski przyjął na dłuższej audjencji Rejera, prezesa Polaków z Francji na zjeździe Polaków z zagranicy oraz delegata na zjazd Piotra Kalinowskiego. Delegaci dziękowali ministrowi za dotychczasową opiekę nad robotnikami polskimi we Francji, zobrazowali ich ciężkie położenie. Minister zapewnił, że los tych robotników leży mu na sercu.

Uroczystości harcerskie

W dniu 7 b. m. o godz. 10-ej przybył samolotem na lotnisko na Okęciu przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego woj. Michał Grażyński. Na lotnisku witali u. wojewodę przedstawiciele władz harcerskich oraz reprezentacyjna drużyna harcerzy z Francji.

Natychmiast po przyjeździe woj. Grażyński wziął udział w konferencji kierowników pracy harcerskiej poza granicami Polski, która odbywała się przez dwa dni w gmachu Politechniki Warszawskiej. Na konferencji tej omawiano stosunki na poszczególnych terenach emigracyjnych, oraz poruszono zagadnienie kształcenia instruktorów harcerskich na emigracji i sprawę założenia pisma dla młodzieży harcerskiej na wychodźstwie.

Ze sprawozdań kierowników pracy harcerskiej na poszczególnych terenach wynika, że harcerstwo polskie na emigracji

Wyjazd do Krakowa

WARSZAWA, (Pat). W trzecim dniu obrad 2-go zjazdu Polaków z zagranicy obradowała w dalszym ciągu komisja społeczna i konferencja kobiet polskich z zagranicy. Dnia 9 bm. o godz. 23.52 delegaci na zjazd, marsz. Raczekiewicz, młodzież i przedstawiciele prasy polskiej zagr. wyjeżdżają do Krakowa, gdzie odbędzie się dalszy ciąg uroczystości zjazdowych.

W ostatnich czasach silnie się rozrasta i wysuwa się coraz bardziej na czoło wszelkich innych organizacji młodzieży polskiej zagranicą.

W godzinach popołudniowych woj. Grażyński zwiedził wystawę „Polska zagranicą”, gdzie harcerstwo polskie ma swój dział i obóz pokazowy, a następnie udał się do Parku Paderewskiego, gdzie rozbity jest obóz harcerzy z zagranicy.

O godz. 20-ej min. 30 odbyło się na Placu Marszałka Piłsudskiego uroczyste ognisko harcerskie, uroczajone pokazami grup harcerskich poszczególnych terenów, zakończone gawędą przewodniczącego p. woj. Grażyńskiego p. t. „Naród i harcerstwo”. W czasie uroczystości przyjęta została przez całą młodzież deklaracja o więzi ideowej między harcerstwem polskim zagranicą a harcerstwem Macierzy.

Zakończenie spotkań z Polonią Zagraniczną

WARSZAWA, Pat. — W zawodach lekkoatletycznych zwyciężyła Polska w stosunku 80:50. Na pierwsze miejsce wysuwa się doskonały wynik w sztafecie olimpijskiej, w której Polska w składzie Kucharski, Kostrzewski, Biniakowski, Twardowski pobiła rekord Polski w czasie 3:22,8. Na 5.000 m. zwyciężył Kusociński w czasie 14:47,6 przed Fialką 15:54,8. W oszczepie Władysław Mikrut osiągnął 59 m. 55 cm. przed Wojtkiewiczem 53,22. W rzucie kulą Heljasz miał 14 m. 93 cm. przez Tilgnerem 13,65. W skoku wdał Nowak skończył 710 i pół cm. a Hoffman 685 cm. 400 m. — 1) Biniakowski w 50 sek., 2) Klimkowski z Polonii Zagr.

52 sek. 110 m. przez plotki wygrał Twardowski 15,7 przed Majeszezukiem. Wieczorek i Rutkowski zostali zdyskwalifikowani.

Mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski a emigracją zakończył się wysokim zwycięstwem reprezentacji krajowej 8:1 (3:0).

Po zawodach marsz. Raczekiewicz, prezes rady organizacyjnej Polaków z zagranicy, wręczył zwyciężcom zespołowi i zdobywcom nagrody. Pułk. Prezydenta Rzeczypospolitej zdobyła pierwsza w ogólnej punktacji Francja (prze sunięcie Francji nastąpiło po posiedzeniu komitetu weryfikacyjnego), która ma 35 punktów.

Roczne Kursy Handlowe

M. Przewłockiej w Wilnie

Zarząd powyższych kursów, egzystujących od 1919 roku, zawiadamia, iż zapisy przyjmują sekretariat Kursów codz. od godz. 17—19 w lokalu Szkoły Pisania na Maszynie przy ul. Mickiewicza 22—5.

Buchalterja: Ogólno-Handlowa, Bankowa, Przemysłowa.

Tallin i Ryga doceniają konstruktywną politykę min. Becka

Genewski publicysta o pakcie wschodnim

GENEWA, (Pat). Znany publicysta Baume omawiając w „La Suisse” pakt wschodni stwierdza, że inicjatywa ministra Barthou napotyka trudności. Zwolennicy projektu starają się pozyskać obecnie państwa bałtyckie. W związku z oświadczeniem ministra Seljamay po powrocie z Moskwy można dziś uznać za

fakt oczywisty, że państwa bałtyckie solidaryzują się z Polską. Baume, poddawszy ostrej krytyce politykę wskrzeszenia aljansu francusko-rosyjskiego, pisze, że Tallin i Ryga oceniają, jak należy, politykę solidarności państw bałtyckich oraz konstruktywną politykę ministra Becka.

Sprawa nadużyć min. Annusa zatacza coraz szersze kręgi

W aferze brał udział b. rząd łotewski

RYGA, (Pat). Sprawa byłego ministra skarbu Annusa o nadużycia przy zakupie cukru sowieckiego przeistoczyła się w sensacyjną sprawę o korupcję, jaką w myśl oskarżenia uprawiać miał poprzedni rząd łotewski. Według zeznań niektórych świadków, z dokonywanych większych transakcyj ciągnęły korzyść większe partje polityczne. W r. 1933 przy ku-

pnie 1000 t. cukru miała być wzięta łapówka w sumie 50.000 latów. Prokurator zażądał odpisu z protokołu zeznań tych świadków, by przeprowadzić nowe dochodz. przeciwko działaczom i członkom poprzedniego rządu, co do których istnieje podejrzenie, że w transakcjach tych brali udział.

Petycja Zjednoczenia gospodarczego Saary do Ligi Narodów

SAARBRUECKEN, (Pat). Prezydent komisji rządzącej przekazał sekretarjatu Ligi Narodów petycję, zjednoczenia gospodarczego zagłębia Saary. Pismo to zawiera skargę z powodu zdemolowania przez narodowych socjalistów 4 biur organizacji, przyczem policja zachowywała się zupełnie biernie. W zwią-

zku z tem musiano odebrać władzę policyjną burmistrzowi Letzowi. Petycja wskazuje na konieczność wprowadzenia oddziałów policyjnych, na których mogłaby polegać komisja rządząca a ludność. Prezydent komisji rządzącej w dołączonym piśmie popiera tę petycję.

Straszna katastrofa autobusowa

LUBLIN, (Pat). Na szosie obok wsi Sadowne w pow. węgrowskim autobus pasażerski kursujący pomiędzy Warszawą a Białymstokiem w pobliżu starego łożyska Bugu wpadł dziś do wody. Szofer i dwie osoby zdołały się uratować.

Pod wodą znajduje się autobus z resztą pasażerów, to jest 15 osobami.

Na miejsce strasznego wypadku przybył oddział saperów, który pracuje nad wydobyciem zatopionych.

SZCZEGÓŁY KATASTROFY.

Zdołano uratować tylko trzy osoby, a w tej liczbie znajduje się szofer. Kiedy wydobyto go z wody był już nieprzytomny. Dwie inne osoby, które zdołano uratować, siedziały koło szofera. W autobusie pozostało 15 osób. Uratowany szofer nazywa się Czesław Chyliński. Autobus oznaczony jest Nr. 77.077 - Łomża. Nazwiska osób, które znajdują się w autobusie, dotychczas nie są znane.

Czyżby planowanie zamachu na Roosevelta?

ROCHESTER (Stan Minessotta). Pat. — Wielkie wrażenie wywarło tu zniknięcie 60 funtów dynamitu, który skradziono z miejscowych składów fabrycznych. Wrażenie jest tem większe, że kradzież łączy z przybyciem do Rochester prezenta Roosevelta, który przyjechał tu celem wzięcia udziału w zjeździe legjonu amerykańskiego.

Nauczycielstwo Francji z komunistami

PARYŻ, Pat. — Wczoraj zakończone zostały w Nicei obrady kongresu nauczycielskiego. Wśród przyjętych wniosków charakterystyczny jest jeden, w którym zebrani wypowiedzieli się za połączeniem się z komunistycznymi syndykatami unitarnymi. W związku z obradami tego kongresu cała prasa prawicowa gwałtownie protestuje przeciwko uchwalonym przez kongres wnioskom.

Kronika telegraficzna

— STAN OBLEŻENIA W STYRII ZNIESIONY. Stan obleżenia wprowadzony w dniu 25 lipca w Styrii został dziś rano zniesiony.

— NOWY POTWÓR MORSKI? Jeden z oficerów statku „Cuba” doniósł towarzystwu transatlantyckiemu w raporcie, że w odległości 800 mil na południe - zachód od Azorów spostrzegł potwora morskiego, o długości 25 metrów, i grubości 5 m. Potwór posiadał małą głowę i niezwykle długą szyję, na grzbiecie miał dwa wyraźne garby.

— W RUMUNJI BAWIŁA WYCIECZKA ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO w liczbie 46 osób, która przybyła własnymi kajakami Prutem i Dunajem do morza Czarnego.

— STRAJK ROBOTNIKÓW W NOWYM YORKU. Przeszło 15 tysięcy robotników, pracujących w przemyśle trykotarskim w Nowym Jorku, postanowiło rozpocząć strajk z powodu nieotrzymania podwyżki zarobków i niewzględzenia dezerdatów co do skrócenia czasu pracy.

— 20 NOWYCH RADJOSTACJI W Z.S.R.R. W trzecim kwartale r. b. w różnych miastach ZSRR. uruchomione zostaną nowe rozgłośnie, w liczbie 20, o sile od 1 do 35 kilowatów.

— BUNT WIEŹNIÓW. Z Mossulu (Mezopotamja) donoszą, iż w tamt. więzieniu doszło do rewolty krwawo stłumionej przez policję. W czasie rewolty zostało zabitych 2 więźniów i 15-tu rannych.

— KRÓLEWSKA PARA SJAMSKA była podejmowana przez regenta Horthy'ego. Para sjańska zabawić ma na Węgrzech około tygodnia.

— KOMUNISCI ZAATAKOWALI MISJĘ KATOLICKĄ. Według wiadomości z Fu-Czeu, oddziały komunistyczne zaatakowały misję katolicką francuską w miejscowości Fu-Ning, w północnej części prowincji Fukien. Na pomoc wysłano francuski okręt wojenny, który skutecznie zainterweniował.

— UPALY W AMERYCE. Środkowe stany zachodnie nawiedziła znowu fala upałów. W stanie Iowa 4 osoby zmarły wskutek porażenia słonecznego. W Kansas-Mieście termometr wskazywał 108 F. w cieniu.

— NA POMNIK PRZYŁĄCZENIA BRETAJNI DO FRANCJI rzucono w nocy paczkę z petardami. Policjanci, którzy znajdowali się w pobliżu, zdołali w porę zgasić lont. Sprawcą zamachu okazał się niejaki Gefflot z Rennes, którego po wylegitymowaniu wypuszczono pro wizorycznie na wolność.

— OBRABOWANIE „BANKU LUDOWEGO” W ŚWIĘTOCHŁOWICACH. W Świętochłowicach trzech uzbrojeni w rewolwery bandyci wtargnęli o godz. 11,30 do lokalu „Banku Ludowego”. Napróżd zmusili personel banku do podniesienia rąk, a potem do położenia się na ziemi. Po zamknięciu drzwi i przecięciu połączenia telefonicznego skradli z kasy zł. 3000, po czym zbiegli. Policja prowadzi dochodzenie.

— AMERYKA UZBRAJA SIĘ W SAMOLOTY BOMBARDUJĄCE. Sekretarz departamentu wojny w Ameryce zamówił dwa 4-silnikowe samoloty bombardujące, które mogą robić po 4800 km. i rozwijać szybkość 350 km. na godzinę. Jeśli próby wypadną pomyślnie, to departament zamówi 200 aparatów, z których każdy ma kosztować około 1.200.000 dolarów.

NOWE DROGI ROLNICTWA

Akcja podniesienia dochodowości rolnictwa polskiego nie może opierać się jedynie na walce o ceny zboża i produktów hodowlanych. Ceny wewnętrzne zboża w Polsce uzależnione są bowiem w dużej mierze od cen światowych, gdyż rynek polski związany jest przez wywóz nadwyżek eksportowych z rynkiem międzynarodowym. Ceny, otrzymywane za eksportowane zboża, kształtują więc na odpowiednim poziomie ceny zbóż w kraju. Walka o podniesienie cen zbóż w Polsce jest więc ograniczona i może dać jedynie w skutku swym powstrzymanie ich spadku, a dopiero po rzuconiu nadwyżek na wywóz tylko nieznaczny wzrost cen wewnętrznych ponad poziom cen światowych.

Akcja ta prowadzona przy pomocy interwencyjnych zakupów na rynku wewnętrznym, przy pomocy premijowania eksportu zboża oraz kredytów rejestrowych i zaliczkowych jest niezmiernie kosztowna dla skarbu państwa, w porównaniu do osiągniętych przez nią rezultatów. **Realnego więc podniesienia dochodowości naszego rolnictwa szukać należy w przestawieniu jednostronnej dotychczas produkcji rolnej — zbożowej na produkcję roślin rentowniejszych.**

Do rzędu tych roślin zaliczyć przede wszystkim należy roślinne surowce używane przez przemysł przetwórczy. Uprawa tych surowców, posiadających pewny zysk w kraju po opłacalnych cenach, przyniosłaby naszemu rolnictwu duży wzrost dochodu. Polski przemysł przetwórczy zużywa znaczne ilości surowców rolniczych, a nie mogąc zakupić ich w dostatecznej ilości i w odpowiednim gatunku na rynku krajowym, zmuszony jest do sprowadzania tych surowców z zagranicy.

Sumy, płynące za te surowce zagranicę, mogą i powinny zostać w rękach naszych rolników. Niestety, rolnictwo nasze w małym zakresie wyzyskuje te możliwości. Od kilku już lat toczy się na łamach nie tylko prasy codziennej, ale i fachowej rolniczej oraz przemysłowej dyskusja na temat konieczności zwiększenia uprawy roślin przemysłowych i używania krajowych surowców rolniczych przez nasz przemysł, od kilku lat trwa propaganda w tym kierunku, a mimo to postaręmu lwia część produkcji drobnego i średniego rolnika stanowi uprawa zboża i ziemniaków. Wina leży tu zarówno po stronie rolnictwa jak i przemysłu polskiego, który, przyzwyczajony do rolniczych surowców zagranicznych, a zwłaszcza do korzystania z zakupów kredytowych, z trudem i bardzo powoli

przechodzi na używanie surowców krajowych. Przemysł wytyka rolnictwu niską jakość jego surowców, brak jednolitości towaru na rynku, co częstokroć uniemożliwia nabywanie tych towarów. Wprawdzie krajowe surowce rolnicze są tańsze od zagranicznych, ale przy zakupowaniu ich małymi partiami w różnych dzielnicach kraju, przy konieczności sortowania nabytego towaru w fabryce i dostosowania procesów fabrykacji do niższej jakości towaru — kalkulują się one — według twierdzeń przemysłu — drożej. Rolnictwo zaś zarzuca przemysłowi odrzucanie ofert krajowych, kapryśne wymagania w dziedzinie standaryzacji surowców rolniczych oraz żądanie dostarczania tych surowców

przemysłowi na kredyt, co w rezultacie ogromnie utrudnia zbyt tych produktów i obniża ich cenę.

Niewątpliwie obie strony mają rację. W interesie jednak całokształtu stosunków gospodarczych w Polsce leży uzgodnienie tych sprzeczności, które przecież są do pokonania, czego dowodem porozumienia między przemysłem olejarskim a producentami nasion oleistych.

Zagadnienie to nie jest więc nowe. Chodzi jednak o przyspieszenie jego realizacji. Organizacje rolnicze i przemysłowe zdobyć muszą się na energiczny wysiłek nie tylko w kierunku osiągnięcia kompromisu przy zielonych stołach konferencyjnych, ale przede wszystkim do

praktycznego wykorzystania takiego porozumienia.

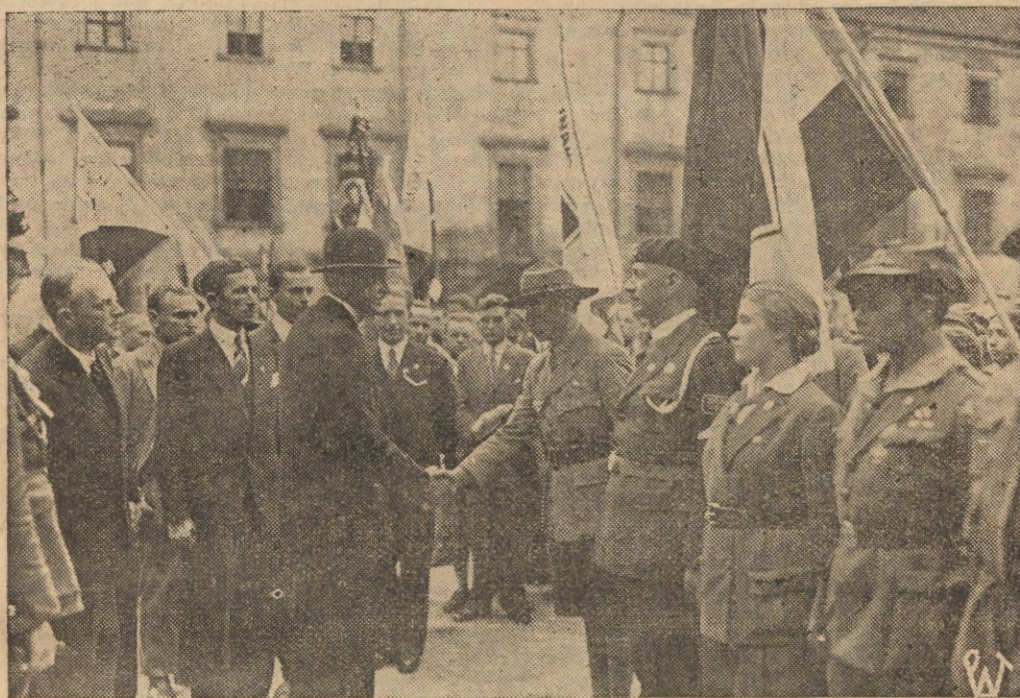
Rolnictwo musi w jaknajszerszym czasie rozszerzyć i podnieść jakościowo uprawę roślin, dających surowce rolnicze przemysłowe. Handel temi surowcami musi być zorganizowany na ogólnie przyjętych zasadach kupieckich. Centralne organizacje handlu temi surowcami zająć muszą się standaryzacją i odpowiednim sortowaniem towaru dostarczanego przemysłowi. **Produkcja tych surowców musi pokryć zapotrzebowanie naszego przemysłu.** Dopiero po przeprowadzeniu tych reform rolnictwo wymagać może, aby przemysł w surowce rolnicze zaopatrywał się wyłącznie na rynku krajowym. Przemysł ze swej strony winien ułatwić rolnictwu tę organizację przez popieranie wysiłków rolnictwa.

Pomyślnie rozwiązanie tego zagadnienia ważne jest nie tylko ze względu na podniesienie dochodowości rolnictwa, lecz również ze względu na kształtowanie się naszego bilansu handlu zagranicznego. Przywóz zagranicznych surowców rolniczych dla przemysłu wyciąga z Polski ogromne sumy, które mogłyby przyczynić się do wzrostu dobrobytu rolnictwa, podnosząc jednocześnie dodatnie saldo bilansu handlowego. Same surowce włókiennicze, przywiezione do Polski w ciągu ostatnich lat 13-tu, kosztowały nas około 4 miliardów zł., a przywóz nasion oleistych wynosił do niedawna 8 milionów zł. rocznie. Należy tu podkreślić, że znaczna większość tych surowców sprowadzana jest z krajów, które mało, bądź wcale nie zakupują towarów w Polsce.

Używanie więc surowców rolniczych krajowego pochodzenia i zwiększenie ich uprawy posiada doniosłe znaczenie zarówno państwowe jak i dla podniesienia dochodu społecznego w Polsce. Dlatego też premier rządu prof. Kozłowski w wygłoszonym ostatnio przemówieniu podkreślił, że rząd rozstrząsać będzie w dalszym ciągu opiekę nad surowcem krajowym w drodze polityki preferencyjnej i opieki nad uprawą potrzebnych roślin. Jest więc to jeden z odcinków akcji przy stosowawczej naszego życia gospodarczego do nowo wytworzonych warunków nie tylko przez kryzys, ale i naturalne tendencje.

Zainteresowane gałęzie przemysłu oraz rolnictwo powinny dążyć do dobro wnego przeprowadzenia tej akcji, a nie dopiero pod naciskiem rządu, gdyż czas już wielki, aby prywatna inicjatywa gospodarcza wykazała pełną dojrzałość i zrozumienie realnych potrzeb naszego gospodarstwa narodowego. **Zet.**

Polacy z zagranicy u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej



Uczestnicy Zjazdu Polaków z Zagranicy byli wezorni popołudniu przyjęci przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku.

Na zdjęciu Pan Prezydent wita się na dziedzińcu zamkowym z przedstawicielami harcerzy polskich z Ameryki.

Dyplomatyczna podróż Litwinowa

MOSKWA. (Pat). Komisarz Litwinow udaje się w najbliższym czasie w dłuższą podróż zagraniczną, której Moskiewskie koła dyplomatyczne przypisują wielkie znaczenie polityczne. Według pogłosek Komisarz Litwinow odwiedzi

ma w charakterze nieoficjalnym Niemcy, Francję i Włochy. Przedmiotem rozmów ma być projekt locarna wschodniego i stosunek Włoch do sprawy ewentualnego przystąpienia ZSRR do Ligi Narodów.

Konserwacja zamku w Wilnie i w Trokach

Już drugi miesiąc trwają roboty konserwacyjne na Górze Zamkowej w Wilnie, można więc zorientować się mniej więcej, jaki będzie w roku bieżącym ich zakres. Wiele zrobić się nie da, gdyż fundusze, wyasygnowane na konserwację ruin przez Zarząd m. Wilna, są niewielkie, do konieczności ograniczać się trzeba do zabezpieczenia tylko tych elementów, których stan grozi już ostateczną ruiną. Projektowano naprzykład przywrócić pierwotnych kształtów dwóch okien, w których pozostały jeszcze rosyjskie przymurowania, z zamiaru tego jednak zrezygnowano, gdyż wysunęły się pilniejsze zadania; rozsypujące się resztki muru obwodowego przy baszcie należało zabezpieczyć niezwłocznie, palacą sprawą było też ukończenie okładziny pałacu mieszkalnego, która zawaliła się w r. 1930 i tylko w części była odmurowana w latach następnych.

Te dwa zadania stanowią trzon prowadzonych obecnie na Górze Zamkowej prac konserwacyjnych. Pozostałości muru obwodowego przy baszcie już w części zabezpieczono, wzmacniając fragmenty, przylegające do ścian baszty od północy. Porządkując od tej strony teren przy

baszcie uwidoczniło zarys lica zewnętrznego muru obwodowego i zarys fundamentu silnej skarpy, która wspierała kiedyś północno-zachodni narożnik baszty. Zarysy ścian zewnętrznych obejrzyć możemy, obchodząc basztę ścieżką, biegnącą na skraju wzgórza. Stwierdzimy wtedy, że trzeba będzie najdalej w roku przyszłym przeprowadzić gruntowną konserwację całego kamiennego podmurowania baszty od strony stoku wzgórza, gdyż kamienie stąd opadają w zagrażający sposób i to nie tylko z dawnych murów, ale i z podmurówki, wykonanej przed dwudziestu laty w sposób niezbyt trwały. Właściwą konserwację będzie musiało poprzedzić odnalezienie fundamentów ścian zewnętrznych baszty.

Odmurowywanie okładziny zewnętrznej pałacu zamkowego od strony Wileńskiej bardzo posunęło się już naprzód. Ukończono narożnik północno-wschodni odtworzono wylot gotyckiej arkady, i dociągnięto mur do wysokości otworów okiennych na pierwszym piętrze. Należy się spodziewać, że w ciągu sierpnia wznoszenie kamienną okładziną będzie ukończono i zostanie zabezpieczona od zewnątrz korona muru. W ten sposób zlikwidowane zostanie zniszczenie, które nastąpiło w kwietniu 1930 r., gdy cała okładzina ściany zwała się na wschodni stok wzgórza.

Miłośników Wilna najbardziej pewnie zainteresują rezultaty odkopywania wnętrza pałacu zamkowego, zasypa-

go do wysokości pierwszego piętra. Znajdnych cenniejszych przedmiotów nie znaleziono dotąd, niemniej rezultaty badań są bardzo ciekawe. Można więc już stwierdzić, że sklepienia przyziemia nie zachowały się, poza niewielkimi fragmentami w narożnikach. Okładzina wewnętrznych ścian murowana jest w części z kamienia, a w części z cegły, i zachowała się w dość dobrym stanie. Zagadkowo przedstawia się narazie sprawa otworów wejściowych i arkad gotyckich na osi budynku, gdyż odsłonięto dotychczas tylko w części arkadę w ścianie zewnętrznej, ściana zaś wewnętrzna jest jeszcze zasypana gruzem. Tymczasem stwierdzić można, że północna izba parterowa pałacu zamkowego była pokryta sklepieniem beczkowym, na co wskazują pozostałości oporu sklepienia.

Dla celów dalszej konserwacji ruinującego się pałacu zamkowego odkopanie zasypanego wnętrza ma znaczenie decydujące. Dotychczas udało się już stwierdzić, że narożnik północno-zachodni budynku jest zerwany i odchylony, a z tem wiąże się silne pochylenie ściany od strony dziedzińca. Prócz tego odsłonięto niepokojącą rysę w narożniku północno-wschodnim, sięgającą prawdopodobnie aż do fundamentów.

Po całkowitem odczyszczeniu wnętrza zostanie opracowany program trwałego zabezpieczenia ruin pałacu zamkowego, najcenniejszej pozostałości po dawnych zamkach wileńskich. Realizację

programu odłożyć trzeba będzie do roku przyszłego.

W Trokach prace konserwacyjne koncentrują się w ruinach zamku głównego na wyspie. Prace te prowadzone są w roku bieżącym równolegle w dwu kierunkach: 1) prowadzi się dalszą konserwację murów zamku; 2) usuwa się rumowisko z dolnej kondygnacji zamku, zasypanej na wysokość kilku metrów, mniej więcej do poziomu posadzki pierwszego piętra.

Kto zwiedzał ruiny zamku na wyspie, pamięta napewno piękne okna gotyckie, w których zachowały się resztki polichromji. Stan zachowania okien budził poważne obawy, to też podstępowano je drewnianymi krążkami przed pięć laty dla zabezpieczenia od dalszej ruiny. Nie można było wówczas przeprowadzić gruntownej konserwacji okien, gdyż program przewidywał najprzód wzmocnienie wielkich mas muru, wypełnienie wyrw i t. p. Dziś, gdy najpilniejsze roboty są już wykonane, można było pomyśleć o ratowaniu cennych fragmentów architektonicznych. Ustawiono rusztowania przy południowym skrzydle zamku w czerwcu r. b., a obecnie okna drugiego piętra są już tu definitywnie zabezpieczone, rozpoczęło też konserwację okien pierwszego piętra, t. j. okien wielkiej sali zamku. Równocześnie dokonano konserwacji korony murów.

Pozatem program na rok bieżący przewiduje ukończenie konserwacji fa-

Z CAŁEGO ŚWIATA

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Poezja i sport

WAMPIR PERSJI.

W Persji istnieje zwyczaj publicznego wykonywania kary śmierci przez powieszenie. — Niedawno został powieszony na Placu Broni w Teheranie Ali Asgar, postrach całej Persji. — Zbrodniarz ten w ciągu ostatnich lat udusił w Bejrucie i w Persji 33 małych dzieci. Powodem tego czynu była wiara w pewną legendę perską, która głosi, że serce dziecka zawiera magiczną substancję. Dzięki niej człowiek staje się niewidzialny dla oka ludzkiego. Ali Asgar postanowił sprawdzić straszną legendę. — Mordował dzieci, ale zrażając się niepowodzeniem.

Sędziowie skazali na śmierć mistyka — zbożnika. Ciało jego zostało wystawione na widok publiczny od godziny 6 do 8 rano. Silny oddział policji musiał odpędzać tłumy, chcące rozszarpać ciało wisielca.

KU—KLUX—KLAN DZIAŁA.

Słynna amerykańska organizacja terrorystyczna, Ku—Klux—Klan, poraz pierwszy od kilku lat zwołała ogólne zgromadzenie członków. Zwołany w połowie ubiegłego wieku, Ku—Klux—Klan postanowił sobie za cel walkę przeciw „niebezpieczeństwu murzyńskiemu“ w Ameryce. Członkowie tej organizacji byli najczęściej organizatorami lynchów przeciw murzynom. Szczególnie aktywny udział brali oni w nagone przeciwko siedmiu murzynom ze Scottsboro, oskarżonym o rzekome zgwałcenie 2 białych kobiet.

Z biegiem czasu Ku-Klux-Klan rozszerzył swój program, dodając do niego walkę przeciw Żydom, katolikom i socjalistom — wszystkim, co nosi charakter międzynarodowy i nie zgadza się z ich hasłem „Bóg i ojczyzna“.

Ku-Klux-Klanowcy zbierają się najczęściej w lasach, przebrani w białe szaty i kaptury, zakrywające twarz, z otworami na oczy. Na piersiach — biały krzyż na czarnym tle. Zebrań nie „wtajemniczonych“ rozpoczyna się od ucałowania sztandaru amerykańskiego, poczem następuje tradycyjne tańce.

Ostatnie zgromadzenie Ku-Klux-Klanu odbyło się nie w lesie, lecz w prywatnej posiadłości w Oklahoma-City. Widocznie były zbyt ważne sprawy do omawiania... Narady odbyły się przy ściśle zamkniętych drzwiach i jedyną wlad domością, jaka się przedostała, jest uchwała przyjęcia do grona nowych 250 członków.

ORYGINALNA LOTERIA.

Pewien bezrobotny Kanadyjczyk, oczekując przyścia na świat dziecka, długo bledził się nad tem, skąd wziąć pieniądze na kupno niezbędnych rzeczy dla niemowlęcia, które się ma urodzić w najbliższych dniach. Wreszcie wpadł na niebywały pomysł urządzenia loterii. Wypuścił on 135 biletów loteryjnych w cenie 1 dolara sztuka. Wygrana wynosi 60 dol., a pozostałe 75 dol. zostało przeznaczonych na szlachetny cel zaopatrzenia niemowlęcia w pieluski, koszulki i t. p.

Bilety nie są zaopatrzone w numery. Na każdym z nich oznaczona jest jedna ze 135 godzin, w ciągu których lekarz przewiduje rozwiązanie. A jeśli lekarz się omylił?...

LWICA NIE TKNEŁA DZIECKA.

Wypadek, jaki zdarzył się pewnemu francuskiemu kolonistom w Rhododzie, jest rzeczywiście trudny do uwierzenia. Dechampel — tak mu na imię — rozłożył się pewnej nocy obok w dżungli wraz ze swą żoną i małą córeczką.

Wszystkie spokojnie usnęły. Wśród nocy do obozu dostała się lwica i porwała śpiące dziecko. Dechampel obudził się w tej samej chwili,

gdy lwica zaczęła umykać ze swym łupem.

Zrozpaczony ojciec zaalarmował mieszkających obok tubylców. Natychmiast udali się na poszukiwanie lwicy, która znikła z oczu w gęstwinie dżungli.

Po długich poszukiwaniach ujrzeli na polanie śpiącą lwicę, a obok niej — porwane dziecko. Dechampel wycelował. Był on w tej chwili w sytuacji Wilhelma Tella — należało zabić lwicę, lecz nie uszkodzić przytem dziecka. — Będąc świetnym strzelcem, nie chybił i tym razem. Lwica padła zabita od pierwszego strzału, a uszczęśliwiony ojciec odzyskał swe dziecko, które po kilkunastu dniach przeżywania pod opieką lwicy cieszyło się najlepszym zdrowiem.

NAGI SPRZEDAWCA.

Pewnego dnia policjant zauważył w Marsylii na ulicy sasiadującą z portem, pewnego jego mościa w stroju adamowym z koszykiem na ramieniu. Stróż porządku publicznego, zgorzchniony niegodziwym widokiem, nie ośmielając zaprowadzić nagusa do komisariatu. Winnym obraży moralności publicznej okazał się pewien Arab, sprzedawca „cacahuetes“ — orzeszków, zwanych po polsku „fistaszkami“. W trakcie gwałtownej sprzeczki przyjaciele zerwali zeń ubranie i nie zważając na błagania odmówili zwrotu uczciwie zarobionej zdobyczy.

Nie mając innego ubrania, Arab zdecydował się kontynuować wykonywanie swego zawodu nago. Musiał przecież zarobić na życie.

W Marsylii wszystko jest możliwe...

TOWARZYSTWO OPIEKI NAD LUDŹMI...

Wielki pisarz angielski G. B. Shaw, przyjął niedawno udział jako „gość honorowy“ w śladaniu, wydanym przez „Królewskie Towarzystwo opieki nad ptakami“. Shaw, znany ze swego humoru i gryzącej ironji, wygłosił po śniadaniu przemówienie. Było to jedno z jego mistrzowskich przemówień, w których trudno się zorientować, o czym mówi poważnie a z czego żartuje.

Przedewszystkiem mówca wyraził uznanie za wydatną działalność Towarzystwa, które we wszystkich krajach Europy założyło schroniska dla ptaków, aby mogły w bezpiecznym miejscu odpoczywać po swych zamorskich podróżach.

Przytoczył on w szczególności chwalebny czyn jednego z kierowników Towarzystwa, d-ra Aze ta Munthe. Dzięki jego staraniom władze włoskie na Capri wydały zakaz zabijania ptaków, które wracając z Egiptu spadają na tę wyspę wyčerpane długim lotem. Potem G. B. Shaw wyraził głęboki żal, że „od powstania świata nie zorganizowano podobnego przedsięwzięcia dla rodzaju ludzkiego, a szczególnie dziś, gdy bardziej niż kiedykolwiek rozpowszechniła się skłonność do mordowania ludzi w wielkich ilościach.“

„Dziwne to, — dodał Shaw, — że nigdy nie pomyślano o założeniu Towarzystwa Opieki nad ludźmi ze schroniskami, gdzie na mocy prawa azylu byłoby wzbронione wyrządzać ludziom krzywdę“...

KROLOWA PIĘKNOŚCI UMARŁA W NEDZY.

W szpitalu londyńskim zmarła pewna stara żebraczka, której nazwisko zdołano ustalić do piero po śmierci. Była to niejaka Wera Taberkow.

Wera Taberkow była żoną jednego z największych jubilerów w Petersburgu. Obdarzona nieszwykłą urodą, niemało przyczyniła się do powodzenia interesów jej męża, który został mianowany dostawcą dworu carskiego.

W latach dziewięćdziesiątych ubieg. stulecia Wera Taberkow królowała w salonach arystokracji rosyjskiej, gdzie dzięki jej urodzie nazywano ją „rosyjską Wenus“.

Pewien autentyczny książę, zachwycony piękną Wera Taberkow, zamówił u jej męża sznur „dwustu najpiękniejszych pereł świata“. Gdy wreszcie sprowadzone z dalekich mórz żądane pereł, książę po uregulowaniu rachunku na trzy miliony rubli, przesłał piękną koleżkę żonie jubilera.

W chwili wybuchu wojny Wera Taberkow posiadała biżuterję, równie piękną, jak sama czerwa.

Lecz oto wybuchła rewolucja. Mąż Wery Taberkow został rozstrzelany, a „rosyjska Wenus“ musiała uciec z kraju. Schroniła się ona do Anglii, gdzie rozpoczęło się dla niej życie nędzarki.

Ulica 6-go Sierpnia w Warszawie



W ubiegły poniedziałek jako w 20 rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowej odbyła się uroczystość przemianowania ul. Nowowiejskiej na

ulicę „6-go Sierpnia“.

Na zdjęciu prezydent miasta Starzyński przemawia podczas uroczystości.

Materiał do dyskusji na temat recenzji

Telefon.

— Redakcja. Kto mówi?

— Kierownik Teatru Eksperymentalnego. Proszę pana, kto pisał recenzję o naszym występie w ogródku Sztralla? — Recenzent.

— Ale ja proszę o nazwisko.

— Redakcja nie ujawnia nazwisk swych współpracowników bez ich zgody. Życzy pan, żebym o zgodę poprosił?

— Czy ja mogę nadesłać sprostowanie recenzji?

— Jeżeli są w niej mylne podane fakty — owszem. Oczywiście, sprostowanie pańskie nie może dotyczyć oceny imprezy.

— To ja przysłę.

— Proszę.

I przysłał. To, co przysłał kwalifikowało się na umieszczenie najkrótszą drogą w koszu. Ale akurat wczoraj Arcimowicz poruszył w swym feljetonie zagadnienie recenzji. Świetna ilustracja, jak niektórzy rozumieją rolę recenzenta. Oto nadesłany nam artykuł

RECENZJA CZY PASZKWIŁ DOMOROSŁEGO DZIENNIKARZA?

W numerze poniedziałkowym Kurjera Wilniejskiego pan „Zeks“ czyni gorzkie zarzuty pod adresem Teatru Eksperymentalnego. Chciałbym się zapytać Pana, Panie Zeks? czy bywa Pan wogóle w Teatrze? i czy był Pan kiedy na naszych poprzednich widowiskach?

Kwestja opóźnienia widowiska nie powstała z naszej winy, lecz z łona Komitetu a to ze

względem na napływającą wciąż publiczność — przypuszczając 40. groszów na rzecz Powodźlan — dzięki czemu przychylając się do decyzji ogólnej, wstrzymaliśmy się z rozpoczęciem widowiska do godziny dziewiątej. Jakoś widowska zależną jest od kosztów, których nam nie wolno było robić. Trzeba się liczyć z Panie Zeks z groszem? z groszem publicznym! Calkowity wpływ w dniu tym z wejściówek w sumie 466 złotych przekazałmy na rzecz Komitetu Pomocy Powodźlanom, przyjmując przytem koszty organizacyjne i wydatki w sumie około 30 zł. na własne barki.

Idąc na operetkę panie Zeks, pan tylko opłać 30 groszy za przechowanie kapelusza w szatni — nie licząc wstępu i musi Pan! grzecznie poprosić a nawet czasami długo poczekać, będąc kilkadziesiąt razy potrąconym by otrzymać swój niezdolny kapelusz.

Tu pan zapłacił tylko 40 groszy! głupich 40 groszy! I to na cel na wielki cel! gdyby pan nawet nie nie zobaczył! gdyby nawet pan nie znalazł miejsca! gdyby nawet zmuszono pana czekać jeszcze godzinę, to ta świadomość o której pan tak wzniosłe pisze, powinna była Panu podkładać etyeczna forma, pańskiego wypocnego artykułiku. — A chcielibyśmy Panie Zeks w rubryce ofiarodawców na rzecz Powodźlan ujrzeć i pańskie tajemnicze nazwisko, ale to zda się mi się będzie sprawa zbyt trudna.

Niepodobna się panu moja czerwona marynarka (muszę sprostować amarantową) trudno? Dla pańskiej przyjemności nie włożę brązowej mioduru z błyskawicą!

Trzeba mieć odwagę panie Zeks podobne artykuły podpisywać wyraźnie własnym swoim szlacheckim nazwiskiem i imieniem!

Niestety w danym wypadku tej właśnie odwagi panu brakuje panie Zeks! — A szkoda? LWICZ.

Pozwolimy sobie jeszcze raz zacytować ostatnie zdania tego artykułu z małutką zmianą w tekście:

Trzeba mieć odwagę, panie Lwicz, podobne artykuły podpisywać wyraźnie własnym swoim szlacheckim nazwi-

Jest zupełnie zrozumiałe, że sportowcy, w dążeniu do starogreckiego ideału cielesnego i harmonij kształtów, nie interesują się wyłącznie sprawami ciała, ale łączą z tem piękno więcej abstrakcyjne, piękno duchowe.

Ogólnie wiadomo, że znakomity poeta polski Kazimierz Wierzyński jest sportowcem zapalonym i znawcą sportu i że jego tom poezji pod tytułem „Laur olimpijski“, osiągnął sukces światowy, a autor zdobył zań pierwszą nagrodę na Olimpiadzie. Mniej osób wie dzisiaj, że znana dyskobolka p. Konopacka-Matuszewska, ma w swoim dorobku literackim tomik naprawdę pięknych wierszy, które krytyka bez wyjątku uznała za bardzo dobre.

W dziennikach i czasopismach spotykamy coraz częściej utwory, których tematem jest sport, odznaczające się często bardzo oryginalną, a przytem nieskazitelną formą! Poezja sportu, poezja młodości, radości życia, zdrowia, tężyzny i piękna ciała, staje się jedną z najpotężniejszych gałęzi twórczości.

Oczywiście znamy tylko to, co doszło do nas zapomocą słowa drukowanego, lub było wygłoszone przez radio, a więc to, co przeszło przez pewne sito krytyki i napisane zostało z mniejszym lub większym talentem. Jak wszędzie jednak tak i w sporcie wielu jest aspirantów poetyckich, mających o sobie równie dodatnie jak ustalone pojęcie, których talent w nogach czy w rękach znacznie przewyższa ich zdolności twórcze.

Jeden ze znanych lekkoatletów pisywał również utwory poetyckie, które jednak nie zyskiwały szczególnego uznania w redakcjach, dokąd je wysyłał autor. Szczęśliwym trafem biegacz ów osiągał coraz lepsze rezultaty na bieżni, dzięki czemu zawody na polu literackim, odbijał sobie na zawodach sportowych.

W międzyczasie sport zyskiwał sobie coraz więcej zwolenników. Na stadionie pojawiał się między innymi, jeden ze znanych wydawców. Był to człowiek poważny i godny szacunku. Nie mogąc patrzeć na piętrzące się stosy niesprzedanych książek, których nikt nie chciał kupować, wydawca ów nie rozpił się z rozpacz jak to czynili jego koledzy, lecz począł z nudów pościć się sportowi. Coraz częściej zjawiał się on na zawodach, a nawet sam zabrał się nie na żarty do treningu.

Poznawszy go poeta — sportowiec zgłosił się doń z tomikiem wierszy. Wydawca przyjął go życzliwie i obiecał dać mu odpowiedź za kilka dni.

Uszczęśliwiony lekkoatleta widział już tomik swoich wierszy na witrynach księgarskich i snuł różowe nadzieje o recenzji w „Wiadomościach Literackich“, a przez kilka dni biegał już na skrzydłach.

Po kilku dniach, gdy sam poeta znajdował się właśnie na bieżni, zjawił się wydawca.

— Przeczytałeś pan moje wiersze? — zapytał biegacz bez tchu.

— Czytałem — odpowiedział wydawca.

— Ile mi pan da za nie?

— Dziesięć metrów wyrównania — odparł wydawca i począł flegmatycznie zdejmować wierzchni sweter.

WEL.

—o—

HUMOR

MŁODOŚĆ.

— Dzisiaj kobieta jest młoda do trzydziestu lat.

— A potem?

— A potem staje się młodszą. (Le Rire)

sady, w szczególności zaś górnego piętra północnego skrzydła zamku, oraz ukończenie konserwacji bramy wjazdowej w wielkiej wieży i resztek jej żebrowego sklepienia.

Wielkie zainteresowanie budzi odkopywanie dziedzińca wewnętrzznego zamku, który już w połowie odsłonięto aż do pierwotnego bruku z kamienia polnego. W gruzie odnaleziono wiele szczątków kafli, żelaznych okuć, ołowianych oprawek do szyb, a m. in. zagadkowy fragment stopu brązowego z kilku gotyckimi literami, może pozostałość tablicy z brązu? W rumowisku wyraźnie jest widoczna warstwa spalenizny, świadcząca o pożarze, który strawił zamek.

Szczegółowe badania wykazały, że zamek główny na wyspie był otoczony przez odrębny mur obwodowy, ukryty dotąd całkowicie w gęstych zaroślach. Z biegiem czasu mur ten będzie również wydobyty z nasypu, narazie jednak usuwania będą zwrócone w kierunku odsłonięcia fasady, ukrytej w znacznym stopniu za rumowiskiem. Będzie to miało duże znaczenie w ogólnym widoku na zamek główny z dziedzińca zamku przedniego i pozwoli należycie ocenić monumentalny charakter masy muru zamku wraz z wyniosłą wieżą strażniczą.

S. L.



—o—

Z wędrówki po Wileńszczyźnie

Ponure spojrzenie w przyszłość małorolnego

Zatrzymaliśmy się na krótki postój w pobliżu wsi Helenowo, położonej obok miasteczka Kurzeniec w powiecie wilejskim. Mieszkańcy wsi zostali poinformowani wieczorem tegoż dnia, że szukamy dziesięciu ludzi na roboty ziemne na gruntach helenowskich. Sołtys gromadki z ubolewaniem oświadczył, że o robotnika będzie trudno, bardzo trudno:

— Zniwa są w pełni, wszyscy zwożą także siano z pola. Nie wiem czy kto przyjdzie, nie wiem...

Tymczasem nazajutrz już o godz. 4 rano koło namiotu naszego zjawiała się gromada mężczyzn z łopatami w rękach. Potrzebowaliśmy dziesięciu — stawiło się piętnastu ze wsi, która posiada około 30 chałup, rozsiansych na przestrzeni około dwóch kilometrów (bo jest skomosaowana i podzielona na kolonje). Porzucili siano na polu, wszelkie w gospodarstwie i przyszli na „zarobki“.

— Potrzebujemy tylko dziesięciu — reszta może iść do domu.

Sołtys bezzadanie spojrział na milczącą gromadę.

— Nie pójdą...

— Więc załatwimy to w inny sposób. Jesteście z jednej wsi, znacie się dobrze. Wybierzcie z pośród siebie najbiedniejszych. Zatrudnimy ich.

— My, panie, wszyscy jesteśmy biedni — odezwał się jeden z chłopów — wszyscy potrzebujemy na sól i na chleb. Prosimy łaski — weźcie nas wszystkich panie.

Milcząca gromada stała z łopatami przy nogach i ponuro patrzyła przed siebie. Czekala na pracę, której dla wszystkich nie wystarczało. Każdy gotów był pracować od świtu do nocy, byleby dali robotę — nawet za byle jaką zapłatę — byleby zapłacili.

A było tak wszędzie na drodze, którą przebyliśmy — w Świnkach koło jeziora Miadzioł, potem o trzydzieści kilometrów na południe w Nawrach, wreszcie znowu o trzydzieści kilometrów dalej w Helenowie. Wszędzie błagano o pracę i dziękowano za nią jak za jałmużnę, całując po rękach.

Byliśmy jednak nieubłagani jak życie, jak sytuacja na krajowym rynku pracy. Zatrudnialiśmy tylu — ilu mogliśmy.

W Świnkach, Nawrach i Helenowie o pracę błagali małorolni — właściciele dwu, trzy i ośmiohektarowych gospodarstw. Dwa, trzy złote dla nich to — pud i więcej żyta, a pud żyta to kilka dni spokojnej vegetacji. Gospodarki małorolnych nie są samowystarczalne. Żyła nawet przy dobrych urodzajach często nie wystarcza na przeciąg całego roku. Muszą kupować. Kupić też muszą soli i wiele innych, niezbędnych do życia artykułów. Muszą więc zdobyć pieniądze. Szukają też pracy, której na wsi niema. W okresie żniw i sianokosu dwornicy zatrudniają kosiarzy i żnieje. To jest jedyna sposobność zarobienia kilku złotych — i na tem koniec. Na wsi naszej wielkie gromady małorolnych, vegetujące w nędzy i głodzie, szukają naprzódno pracy i ponuro patrzą przed siebie w przyszłość.

W gminie kurzenieckiej na ogół ilość gospodarstw rolnych jest 70 proc. małorolnych. Niektórzy rolnicy posiadają tak mało lub w tak małych kawałkach ziemi, że powstają już trudności przy wznoszeniu budynków gospodarczych. Wielu już nie może bowiem zachować ustalonych przez przepisy odległości — 12 mtr. od budynku sąsiedniego albo 6 mtr. od granicy. Tymczasem zaś rozdrabianie się gospodarstw rolnych przez podział spadkowy postępuje w gminie kurzenieckiej w tempie coraz

bardziej przyspieszonym. Dorasta już i usamodzielnia się pokolenie, które w okresie dzieciństwa przeżywało wojnę. Podrasta także bardzo liczne pokolenie powojenne.

— Do czego dojdzie w przyszłości — pytam się wójta gminy kurzenieckiej.

— Nie wiem, w każdym razie nie będzie z tego nic dobrego.

Przed wiosną roku bieżącego aktualną sprawą był głód na wsi wileńskiej. Pamiętamy zapewne wszyscy treść komunikatów oficjalnych i relacji naukowych świadków, opisujących katastrofalne skutki nieurodzaju. Komitet wojewódzki zbierał datki na ratowanie tysięcy dziecięcych organizmów przed degeneracją fizyczną; rachityzmem, anemią i cherlactwem. Wagony maki i kartofli

szły z Funduszu Pracy dla głodujących na Wileńszczyźnie. Rządłożył olbrzymie sumy na zażegnanie skutków nieurodzaju, bo w nieurodzaju przedwzrostkiem tkwiła przyczyna tegorocznego głodu na wsi naszej.

Ludność wsi naszej z wdzięcznością wspomina akcję rządu. Jednakże tegorocznego „głodu“ nie można usprawiedliwiać jedynie nieurodzajem. Małorolni wsi naszej zawsze, powiedzmy, jedzą zamała na wiosnę. Chleba własnego nie wystarcza, zarobić kilka złotych na kupienie niema gdzie — dlatego też stale co roku chłop małorolny potrzebuje pomocy z zewnątrz i zawsze na terenie wsi naszej będzie aktualna sprawa „głodu“, jeżeli żyto albo kartofle dadzą niezbyt obfity plon.

Włod.

Freski polskie w kaplicy papieskiej



Malarz polski prof. Rosen ukończył przed niedawnym czasem freski w Castel Gandolfo, letniej siedzibie papieża. Freski te zdobiją kaplicę, w której znajduje się wizerunek Matki Bo-

skiej Częstochowskiej. Fresk po prawej stronie na zdjęciu przedstawia obronę Warszawy przez młodzież polską, prowadzoną przez ks. Skorupkę. Fresk po lewej — obronę Częstochowy.

Polacy z Czechosłowacji w Wilnie

Wycieczka Polaków z Czechosłowacji składająca się z 22 osób, w czem 15 panów i 7 pań przybyła do Wilna we wtorek wieczorem. Stanowi ona dobrze ze sobą zżyta i zwartą grupę kółka samokształceniowego macierzy szkolnej w Karwinie.

Na II Zjazd Polaków z Zagranicy przybyło z Czechosłowacji aż 1100 osób, w tem z kół samokształceniowego 107. Uczestnicy po uroczystościach i obradach Zjazdu podzielili się na mniejsze grupy. Jedne się udały do Gdyni inne do Krakowa, a do Wilna zjechała na 2 dni grupa pod kierownictwem p. Władysława Szulca. Sekretarzem tej grupy jest p. Kobiela, a skarbnikiem p. Franciszek Kwiczala.

Goście z Czechosłowacji przybyli do nas z Białowieży, i już wczoraj od wczesnego rana zaczęli zwiedzać Wilno. Byli na mszy w Ostrej Bramie, a potem pod przewodnictwem dyr. Archiwum p. Studnickiego zwiedzili Uniwersytet i byli na Górze Zamkowej, a po obiedzie, spożytym w Stołowie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, wyjechali do Trok.

W krótkiej pogawędce, którą miała z kochanymi rodakami z Czech usłyszałam niejedno o ciężkich warunkach ludności polskiej w Czechosłowacji, o szykanach i prześladowaniach polskich działaczy społecznych, nauczycieli i publicystów. Wystarczy nadmienić, że jedynę polską pismo „Dziennik Polski“, w ciągu dwumiesięcznej egzystencji uległo szesnastu razom konfiskacie. Bardzo ciekawie wygląda numer tego dziennika z dnia 4 b. m. poświęcony II Zjazdowi, ze skonfiskowanym artykułem posła dr. Jana Buzka, z którego tylko podpis pozostał.

Wileńska grupa znajduje się w Polsce pod specjalną opieką Towarzystwa Krajoznawczego, lokuje się w schroni-

skach Towarzystwa, a z Wilna wyjeżdża na Polesie, gdzie Tow. Krajoznawcze szykuje dla nich przejażdżkę Prypecią. Z Polesia jadą do Lwowa. Lwów zaś ma być ostatnim etapem ich pobytu w Polsce, gdyż termin przepustek upływa w dniu 15 b. m.

Z wrażeń z Wilna wycieczka podkreśla przedewszystkiem ogromną serdeczność i gościnność, oraz świetną organizację kwaterek, posiłków i nadzwyczajnie ciekawe i wyczerpujące informacje udzielane przez przewodników podczas zwiedzania zabytków.

Wszyscy są zachwyceni pięknem Trockich jezior i malowniczością ruin Trockiego zamku. Krótki czas pobytu w Trokach nie pozwolił na dokładne zwiedzenie trockiej Karaimszczyzny, która wzbudza w przyjeźdźnych duże zainteresowanie.

Pozatem goście z Czech są mile rozczarowani polskością i kulturą Wilna.

Wycieczka z Czechosłowacji była wczoraj w Teatrze Letnim, a dzisiaj rano zwiedza dalej miasto zaczynając od kościoła Św. Piotra i Pawła, popołudniu jedzie do Werek a wieczorem wybiera się na operetkę do Lutni.

Odpazd do Lwowa nastąpi jutro.

Zofja Kalicińska.

Czy złożyłeś ofiarę na powodzian?

IZBY PRACY

Zapowiadane już oddawna powstanie Izby Pracy, jak się dowiadujemy, wkrótce wejdzie w stadium realizacji. Izby Pracy będą reprezentowały interesy świata pracowniczego, będą one się składały z trzech sekcji: pracowników umysłowych, fizycznych i rolnych. Izby powstaną wszędzie, gdzie istnieją Izby Przemysłowo-Handlowe, a więc i w Wilnie.

Na powodzian

Złożyli wczoraj w naszej redakcji ofiary na powodzian następujący Pracownicy T-wa Lniarskiego i Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej w Wilnie.

Prof. Jagmin Janusz — 6 zł. Inż. Perepeczek Adam — 3. Inż. Stuchocki Czesław 3. Zaleski Wacław 2. Inż. Zukowski Aleks. 1. Poniątkowski Adam 1. Jakubowska Fatma 1. Górniewicz Borys 1. Pietraszkiewicz Kaz. 1. Zankowicz Teodor 1. Sobolewska J. 1. Zienkiewicz Henryk 1. Małyszko Józef 0,50. Jakusztowicz Adam 0,50.

Razem 23 zł.

Pozatem uchwalono w przyszłym miesiącu opodatkować się również w wysokości 1 proc. od poborów.

— **Biuro Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom powodzi** mieści się przy ul. Św. Anny 2 (lokal BBWR) tel. 13-13. Godziny urzędowania od 9—15.

Wszelkie ofiary należy składać na PKO w Wilnie konto Nr. 15.555 lub w Wileńskim Prywatnym Banku Handlowym na rachunek bieżący Komitetu Nr. 1354 (ul. Mickiewicza 8).

Ofiary w naturze przyjmuje Polski Czerwony Krzyż — Wilno ul. Tatarska Nr. 5.

— **Wileński Prywatny Bank Handlowy S. A.** komunikuje, że stan rachunku Nr. 1354 Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi przedstawia się następująco:

Ogółem wpłacono do dnia 4 sierpnia 1934 r. zł. 3.935,84.

Stowarzyszenie Kup. i Przem. Chrześc. w Wilnie zł. 100; Hotel „St. Georges“ w Wilnie zł. 50; Klemens Węciewicz zł. 10; Borkowski Władysław zł. 10; Rymaszewski Franciszek zł. 5; Dutkiewicz Edmund zł. 10; Rodziewicz Michał zł. 5; Dubicki J. i S-ka zł. 12; Puhaczewski Wł. zł. 5; Sienkiewicz K. zł. 5; Ciszewski S. zł. 5; Moczulak J. zł. 15; Banel Stanisław zł. 15; Bieliński S. zł. 5; Szlachciuk zł. 2; Siostry Feldman zł. 10; Marja Sielska zł. 3; Kronik R. zł. 2; Kleck Z. zł. 2; Konarzewski zł. 2; Obuchowski Abram zł. 0,50; Zwiedrzyński J. zł. 5; L. Plihal i S-ka zł. 10; Kudrewicz Eugeniusz zł. 5; Zejmo Mieczysław zł. 5; Cukiernia Sztrall zł. 10; Żytkiewicz M. — zł. 50; Januszewicz A. zł. 50; Zarząd Wil. - Nowogródzkiej Izby Lekarskiej zł. 100; Pracownicy Banku Związków Spółek Zarob., Oddział w Wilnie składa za miesiąc sierpień zł. 76,80; Spółka Akcyjna Papier“ w Wilnie zł. 280; Zarząd i Pracownicy „Spółki Akcyjnej Papier“ w Wilnie zł. 102,10; Personel Kliniki Chirurgicznej USB. 1 proc. poborów zł. 55,55; Pracownicy ekspedycji towarowej i pośpiesznej zł. 31,92; Użytkownicy z koncertu - rewji Teatru Eksperymentalnego w ogrodzie kawiarni „B. Sztrall“ w dniu 3 sierpnia 1934 r. 406,40.

Ogółem wpłacono do dn. 5 sierpnia 1934 r. zł. 5.397,11

— **Wil. Prywatny Bank Handlowy S. A.** komunikuje, że stan r-ku Nr. 1354 Wil. Banku Woj. Kom. Pomocy Ofiarom Powodzi przedstawia się następująco:

Ogółem wpłacono do dnia 8. 8. br. — zł. 6.578,68.

Feliksostwo Zawadzcy zł. 50.

Związek Zawodowy Pr. Sam. Ziem Północno-Wschodnich zł. 70,20.

Związek Zawodowy Dozorców Dom. Ziem Północno-Wschodnich zł. 4,72.

Marjan Wolbek zł. 50.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Eljasza Matwiejewa — Zarząd Izby i Pracownicy Wil. Prywatnego Banku Handlowego zł. 50,90.

Ogółem wpłacono do 9. 8. 34r. zł. 6.804,50.

— **Pracownicy Drukarni Państwowej** w Wilnie opodatkowali się na rzecz powodzian w wysokości 1 proc. od płac przez przeciąg 3-ch miesięcy.

Przypadająca należność za m-c sierpień w sumie zł. 26,60 została wpłacona na konto PKO Nr. 15.555.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Występy J. Kulczyckiej i R. Petera

Dziś po cenach propagandowych

KATIA - TANCERKA

Początek o g. 8 30 w.

Konkurs grafiki

Zarząd Federacji PZOO w Wilnie ogłasza konkurs na okładkę do II tomu I Rocznika Federacji na następujących warunkach:

1) Projekt obok kompozycji rysunkowej ma również zawierać tekst „Pierwszy Rocznik Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny“ tom II-go rok 1934“.

2) Wykonanie trójbarwne w technice cynkograficznej albo na litografii.

3) Wymiar okładki 25 x 37 i pół cm.

4) Projekt uznany przez Sąd konkursowy za najlepszy otrzyma nagrodę w wysokości 100 zł. Dwa inne z kolei co do jakości projekty uznane będą za wyróżnione z prawem do reprodukcji w roczniku na koszt wydawnictwa z podaniem nazwisk autorów.

5) W wypadku wrzucenia się nagrody przez autora projektu nagrodzonego suma 100 zł. zostanie podzielona pomiędzy dwa wyróżnione projekty, o ile zrzekający się nie zaznaczy, na czyją korzyść zrzuca się nagrody.

6) Termin nadsyłania projektów kończy się z dniem 5-go września 1934 r. Nadsyłać należy pod adresem: Zarząd Federacji PZOO w Wilnie, ul. Mickiewicza 22-a.

MIEJSKI TEATR LETNI w Ogrodzie po-Bernardyńskim.

Dziś i jutro o godz. 8,30 w.

ŻYCIE JEST SKOMPLIKOWANE

KURJER SPORTOWY

Wędrowka listu p. Olchowicza

Okazało się, że kierownik drużyny dawiscupowej p. radca Olchowicz wysłał jednak do Wilna list pocztą samolotową z propozycją rozegrania spotkań towarzyskich w naszym mieście.

Nieszczęście chciało, że list adresowany do A. Z. S., a który przyszedł do Wilna w ubiegłą sobotę odbył uciążliwą wędrówkę po całym Wilnie, a dopiero

wczoraj we środę został doręczony akademikom.

List z Porubanka został dostarczony Aeroklubowi...! Następnie odniesiono do U. S. B., gdzie po nabyciu „mocy urzędowej“ po trzech dniach trafił na przystań wioślarską...! a dopiero potem do tenisistów, którzy odpieczętowali list wówczas gdy tenisiści odpoczywali już sobie wygodnie w Warszawie.

Maraton o mistrzostwo Polski odbędzie się na Pióromoncie

Tegoroczny maraton o mistrzostwo Polski został przydzielony ponownie do zorganizowania Wil. Okr. Zw. Lek.-Atletycznemu, który rozpoczął już wstępne przygotowania.

Wczoraj prezydium W. O. Z. L. A. postanowiło trasę maratonu poprowadzić na Niemen czyn ze startem i metą na boisku W. F. na Pióromoncie. Zgłoszenia do maratonu przyjmowane będą tylko do 30 sierpnia, a w sobotę 1-go września o godz. 19 odbędzie się przy ulicy Wielkiej 46 w Poradni Sportowo-Lekarskiej odprawa wszystkich zawodników.

W czasie maratonu, który trwa przeważnie około trzech godzin, odbędą się na boisku wielkie zwody lekkoatletyczne. Wczoraj wysłano szereg pism z zaproszeniami wzięcia udziału w imprezach wileńskich. Organizatorzy czynią

starania by przyjechały do Wilna mistrzyni Walasiewiczówna i Waisówna. Ponadto sprowadzić ma być mistrz i rekordzista Polski, najlepszy obecnie nasz biegacz na średnich dystansach Kucharski z Białegostoku, który korzystając z dobrej w Wilnie nawierzchni boiska może uzyskać piękny wynik na 800 mtr. Startować w tym dniu będzie również Lukhaus mistrz Polski i rekordzista w trójskoku.

Pertrakcje z zawodnikami, a raczej z klubami tych zawodników trwają, a trzeba przypuszczać, że nie nasuną one większych jakichkolwiek trudności technicznych.

Zawodnicy przyjeźdźni będą mogli korzystać ze specjalnych zniżek kolejowych przysługujących w tym czasie.

A. Subotowicz w doskonałej formie

Mistrz i rekordzista Wilna w pływaniu ustanowił wczoraj nieoficjalny rekord Wilna w pływaniu na 100 mtr., mając 1 m. 17,2 sek.

Subotowicz, jak widzimy z powyższego, znajduje się w doskonałej formie. Przypominamy, że rekord oficjalny Wilna wynosi 1,21, a należy również do Subotowicza.

Uzyskując ten piękny wynik sportowy Subotowicz zakwalifikował się na wyjazd do Warszawy na mistrzostwa Polski.

Nadmienić trzeba, że razem z Subotowiczem prawdopodobnie pojedzie jeszcze kilku pływ-

ków.

Na marginesie wiadomości o nowym rekordzie Wilna na 100 mtr. podajemy, że wczoraj nadeszła z Warszawy z Ż. A. K. S. S. pismo, w którym akademicy proponują wileńskiemu Ż. O. A. K. S. rozegranie zawodów propagandowych w pływaniu. Wilmianie biorąc pod uwagę dogodne warunki propozycji odpowiedzieli natychmiast, wyrażając swoją zgodę. Mecz prawdopodobnie dojdzie do skutku 18 i 19 b. m. Przeciwnikiem pływakom z Warszawy, ze strony Wilna wystąpi reprezentacja miasta.

Pierwszy krok pływacki

W niedzielę dnia 12 sierpnia br. o godzinie 9 min. 30 na basenie 3 baonu Sap. odbędą się zawody pływackie p. n. „Pierwszy krok pływacki“. Zawody odbędą się w 3 kategoriach: dzieci (do lat 14), młodzików (do lat 18) i senjorów (ponad 18 lat) Program poszczególnych kategorii przedstawia się następująco:

Dzieci: 25 i 50 mtr. stylem dowolnym, klasycznym i 25 mtr. nawznak. Sztafeta 3x25 m. Młodziki: 50 i 100 mtr. stylem klasycznym dowolnym i na wznak. Sztafeta 3x50 mtr.

Senjorzy: 100 i 200 mtr. dowolnym i klasycznym oraz 100 na wznak. Sztafety: 3x100 m. stylem zmiennym: dowolnym, klasycznym i na wznak oraz 4x100 stylem dowolnym.

Zawody odbędą się w kategorii pań i panów. Zgłoszenia przyjmują: Wil. O. P. Z. P. (Mgr. S. Epsztajn, ul. Tatarska 10—2 o godz. 15), AZS (przystań wioślarska, Brzeg Antokolski od godz. 18—20) oraz p. Aleks. Subotowicz (Basen 3 Baonu Sap. Wil. codziennie od godz. 14—15).

Startowe wynosi 10 gr. od osoby i płatne jest przy zgłoszeniu.

Zgon genialnego cyrkowca Włodzimierza Durowa

Prasa przynosi wiadomość o zgonie genialnego cyrkowca Włodzimierza Durowa, znanego dobrze również i starszemu pokoleniu Wilna z przedwojennych u nas występów. Wł. Durow zmarł w Moskwie 3 b. m.

Sławny Barnum, który znał wszystkich na świecie cyrkowych artystów wyraził się o nim (Durowie) z pełnym szacunku zdziwieniem:

— Widziałem żonglerów, akrobatów, clownów, jeźdźców, woltżerów i poskramiaczy zwierząt: Po raz pierwszy spotykam na arenie cyrkowo publicystę.

Durowowie to cała rodzina wybitnych cyrkowych clownów i poskramiaczy zwierząt. Anatol Leonidowicz Durow wszedł nawet do historii i notowany jest w Encyklopedji Brytyjskiej jako błazen-satyryk, występujący na arenie przeciwko caratowi.

Jego brat, obecnie zmarły w Moskwie Włodzimierz Leonidowicz — był bezwzględnie wybitnym poskramiaczem zwierząt. Z roku na rok oddalając się od błazenady i satyry, poświęcił się wreszcie wyłącznie tresurze zwierząt i dał podstawy i wykład nowych metod tresury.

Swoją metodą posługiwał się Durow przeszło 40 lat. Polega ona na odrzuceniu wdrażania zwierzęcia do pożądanego przyzwyczajenia przez bolesne i przerażające środki. Ta metoda posługuje się jako zachęta, pieszczota i laskami. Nawet najbardziej krwiożercze zwierzęta pod wpływem metody Durowa stają się posłusznymi i świetnymi wykonawcami cyrkowych programów. Durow metodzie swojej nadał trafną nazwę: „budowanie wzajemnego zaufania“ między tresurującym a zwierzęciem. Durow pozostawił bardzo lubiane przez dzieci książki: „Moje zwierzęta“ i „Tresura zwierząt“.

Coty w zwierciadle anegdoty

Zmarł niedawno znany na świat cały fabrykant perfum Coty. Znane są jego pretensje do kariery dyplomatycznej i załamanie się.

Człowiek ten mimo wszystko zawsze odznaczał się dowcipem i humorem.

„Gringoire“ cytując jedno z jego powiedzeń. Otóż znany jest aforyzm, że „pieniądze nie cuchną“. Henryk Bataille dodaje, że „miljon nawet pachnie“. Otóż w ostatnich czasach Coty, napotyknąwszy i chory nie mógł się odczepić od jakiegoś natręta, który mu nieustannie proponował „zyskowny business“. Nie chciał uwierzyć, że skończyła się era wyrzucania pieniędzy za okno i finansowanie każdej, najbardziej ryzykownej imprezy. Wreszcie zirytowany Coty na „dowcipną“ uwagę natręta, „że pieniądze nie cuchną“ — „L'argent ne pas d'odeur“ — orzekł: „L'Odeur n'a plus d'argent“. (Ścisłe: Pieniądzy nie mają zapachu. — Zapach nie ma pieniędzy).

Paszporty zagraniczne w 1933 roku

Liczba paszportów zagranicznych wydanych w roku ubiegłym uległa dalszemu znacznemu spadkowi. Podczas gdy w roku 1932 wydano ogółem 43.500 paszportów, w 1933 r. cyfra ta spadła do 30.500, w tem jednorazowych 28.600 (w r. 1932 39.200), oraz 1.900 wielokrotnych (4.300).

Paszportów zagranicznych handlowych wydano w roku 1933 4.300 (6.300), w celach niezarobkowych zaś 26.200 (37.200), z czego 3.100 (10.600) normalnych, oraz 23.100 (26.600) ulgowych i bezpłatnych.

UCZMY SIĘ PLYWAĆ.

Umiejętność pływania może przydać się każdemu, a nie trzeba być sportowcem, by umieć pływać. Ci wszyscy, którzy „lekają się“ wody, nie zdają sobie sprawy że przy umiędnie poprowadzonej lekcji nauki pływania można w ciągu kilku godzin opanować wszystkie niezbędne ruchy przy specjalizowaniu się w stylach pływackich.

Wileński Okręg Polskiego Związku Pływackiego staraniem p. mjr. Wąsowicza uruchamia od 10 bm. popularny kurs pływania prowadzony przez fachowych instruktorów.

Na kurs zapisywać się mogą wszyscy. Zapisy przyjmuje kierownictwo kursu na basenie 3 Bat. Saperów w godzinach od 14—16 codziennie. Jednorazowa opłata wynosi tylko 50 gr. od osoby.

Za 50 gr. można więc prędko i dobrze nauczyć się pływać. Pamiętać przytem trzeba, że sport pływacki jest najzdrowszym ze wszystkich sportów.

BEZPŁATNE KURSY PLYWACKO-WIOŚLARSKIE AZS.

ROZKŁAD TRENINGÓW.

Grupa młodzieży akademickiej.

Wioślarka codziennie od godz. 10 do 12 i po poł. od 17 do 19. Trenują kol. kol. Szydłowski, Romanowski i Keppel.

Pływanie. Panie od godz. 8 do 9 i po poł. od godz. 18 do 19. — Panowie od 10,30 do 11,30 i po poł. od godz. 17 do 18 i od 19 do 20. Trenuje kol. Keppel.

Grupa młodzieży szkolnej.

Wioślarka od 9 do 11 i po poł. od godz. 16 do 17 m. 30.

Pływanie. Panie od godz. 8 do 9. Panowie od 10 m. 30 do 11 m. 30. Trenuje kol. Keppel. Zapisy na kursy powyższe przyjmowane są codziennie w godzinach treningu na przystani A. Z. S. Kościuski 12 przez kol. kol. Romanowski i Kepla.

PRZED MECZAMI PIŁKARSKIMI Z ŁOTYSZAMI.

Zaczyna znów ożywiać się w Wilnie sezon piłki nożnej. Po łotwoci Warszawianki będzie my mieć dwa ciekawe mecze o charakterze międzynarodowym. Wczoraj podaliśmy anons, o przyjeździe drużyny z Łotwy A. S. K.

Mecze grane w sobotę i niedzielę będą niewątpliwie nielada atrakcją sportowców dla Wilna. Po tych wynikach będziemy mogli jeszcze lepiej zorientować się co do poziomu sportowego mistrza Wilna — WKS. Mecze z Łotyszami interesują nas jeszcze z tego względu, że na 27 jest przecież projektowany wyjazd piłkarzy wileńskich do Rygi na mecz rewanżowy Wilno — Ryga.

Oczywiście, jak mecz niedzielny, tak też i sobotni będzie posiadał sporo ciekawych momentów sportowych. Będziemy mogli jeszcze raz przekonać się co do poziomu drużyny piłkarskiej Łotwy, które od dwóch już lat stale odwiedzają Wilno.

OSIEMDZIESIECIU ZAWODNIKÓW PRZYJEŻDŻA Z WARSZAWY.

Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie w Wilnie Legji na trasie Warszawa — Wilno — Warszawa bierze udział 80 zawodników, którzy w sobotę w nocy wyruszą do Wilna.

Motocykliści w niedzielę koło godz. 18 będą już na Placu Katedralnym witani przez organizatorów wileńskich. Wilmianie motocyklistów witają będą z orkiestrą przy bramach miasta na ul. Legionowej.

Na komandora oddziału wileńskiego proszono został por. Goskiewicz, który znany jest ze swej sprężystości prowadzonej pracy organizacyjnej w sprawie motocyklowej.

Wilmianie ostatnio wystali dodatkowo kilka dziesiąt kart uczestnictwa w zjeździe gwałtów stym. Zapotrzebowania na karty przysły z Łodzi, Warszawy, Poznania i Grodna. Trzeba liczyć, że razem z motocyklistami Legji do Wilna w niedzielę przyjeździe około 200 zawodników.

SPORT W MOŁODECZNIE.

Z wielką przyjemnością trzeba stwierdzić, że w Mołodecznie zupełnie przyzwyczajeni zaczęli coraz szerzej rozwijać się sport w jak najpiękniejszym wydaniu.

Ostatnio informuje nas łaskawie p. Wł. Żurawski, że rozpoczął się tam wielki turniej tenisowy o mistrzostwo miasta, a ponadto odbył się ciekawy mecz piłkarski między 86 p. p. a K. P. Wł. Mecz sędziowany przez por. Kuzianę zakończył się sukcesem wojskowych 5:2 (3:0).

Z. S. R. R. — TURCJA 2:1.

MOSKWA. Pat. — W międzypaństwowym meczu piłkarskim reprezentacja ZSRR pokonała Turcję w stosunku 2:1. Widzów około 70 tysięcy.

Zaginiona gotówka

Szkic kryminalno - detektywistyczny

— Więc powiada pan — zginęła bez śladu? — krótko rzucił słynny na obu półkulach detektyw, pykając z fajeczki.

— Tak mistrzu — odpowiedział złamanym głosem klient.

— Była w Wilnie u wszystkich, każdy ją macał, na PKO odkładali żywą gotówką rachunki i w Bukiecie regulowali — i raptem niema. I rok i drugi. Za głowę się brali, policja wielkie nagrody wyznaczała — na nic. Był tylko jeden fałszywy meldunek, że widziano gotówkę. Ale jak się okazało, objeżdżała miasta państwowa wystawa dziwów natury. Pokazywała zamarynowanego w occie ławnika maglstrackiego, co umarł ubogim, lubianego przez ludność komornika, chłopca, którego kasa chorych wyleczyła z kataru i inne cuda. a za dodatkową opłatą — dwa złote w jednym kawałku. Była to jednak własność rządowa, a w prywatnym ręku nikt gotówki nie widział. Jedynie żydzi — szewcy z Niemieckiej i Rudnickiej emitują palestyńskie pieniądze, a reszta ogółem obchodzi się bez forsy.

Detektyw zamyslił się. Potem trzepnął klienta fajką w kolano i wstał.

— Well! Jedziemy! Wilno nie Londyn — na poczekaniu znajdziemy.

Poszukiwaną detektyw rozpoczął natychmiast po przybyciu do Wilna. Zajeżdżając przed hotel, wyciągnął do doróżkarza stuzłotowy banknot, zabrany z Londynu, z królewskich zbiorów muzealnych i lakonicznie powiedział:

— Reszty!

Efekt przeszedł oczekiwania. Doróżkarz postawił oczy w ślup, plasnął w ręce i, jak rażony piorunem przewrócił się nawznak na kozy. Szkap, zerknąwszy na banknot, stanęła nagle dęba i przewróciła dryndę i dryndziarza do rynsztoku.

Dokoła detektwa z banknotem w garści utworzyło się wielkie zbiegowisko, które rozproszył silny oddział policjantów.

Upłynął tydzień, drugi. Detektyw szukał. Przebiegał się za komornika, sekwestratora, policjanta, potem żebraka, żulika, łazili, weszli — bez skutku. Widział, jak za kilo kiełbasy placono parę zelówek, a dentysta za wyrwanie zęba brał trzy butelki piwa. — ale na ślad gotówki nie trafił.

Wówczas postanowił rzucić konspirację i działać jawnie.

— Pan ma sto złotych! — zawołał, wchodząc do jednego ze sklepów.

— Gdzie? — wrzasnął kupiec z ogniem w oku i nadzieją w głosie. — Dzieci, matko, chodźcie tutaj! Pan powiada, że my mamy sto złotych! Dziele się z panem do połowy, ale powiedz pan, gdzie?

— Schowane macie. Ot, takie sto złotych! — machnął przed oczyma kupca banknotem.

Kupiec cicho jęknął, ciężko osunął się w krzesło i słabym głosem szepnął: „Wody...“ Synalek myślał, że to czary skończył do beczulki z powidłami. Córka, obejrzawszy się, bezwładnie opadła w ramiona subiekta.

— Jak panu nie wstyd! — z wyrzutem szepnął subjekt do detektwa. — Na słabe kryzysowe nerwy z taką sztuczką pan wylał! Można pomagać?

Detektyw opuścił sklep i wszedł do drugiego. Wkrótce stamtąd wyszedł, a przed sklepem zajeżdżała karetka pogotowia.

Upłynęło jeszcze dwa tygodnie. W zacisznym hoteliku słynny detektyw jedną ręką trzymał za krawat klienta, który go sprowadził z Londynu, a drugą wolną, stukał go po głowie, starannie dobierając miejsce, nieznaczone jeszcze pięścią.

— Goddam! Ośmieszyl mnie pan przed całą Anglią! Nabral pan mnie, każąc szukać to czego nie było i niema! Iou, vagabond! Masz pan za swoje!

Klient mrugał oczyma, milczał i brał. W samej rzeczy, może jemu zdawało się tylko, że była kiedyś gotówka? ..wicz.

Fałszywie oskarżyła o dokonanie gwałtu

Donosiliśmy niedawno o dokonaniu gwałtu na 15-letniej pastuszce, którego rzekomo dokonał Klemens Leszczeniec.

Dochodzenie przeprowadzone przez policję przedstawia to zajście w zupełnie odmiennym świetle.

Sprawa miała miejsce w folw. Ludwikowskiej koło Oszmiany. Urzędnik folwarku Leszczeniec, wdowiec, lat 32 wobec wyzywającego zachowania się pastuszki Eweliny Jasiewiczówny umówił się z nią spotkać w lesie niedaleko od wspomnianego folwarku.

Jak się tam parka ta przy spotkaniu zachowywała, trudno było narazie ustalić. Tylko w

pewnej chwili, kiedy Leszczeniec wyszedł z lasu, do Eweliny podszedł inny młodzieniec, Jan Bohdziewicz, który przez cały czas obserwował ją z ukrycia i począł Ewelinę zawstydzając i grozić że opowie o przygodzie jej matce i znajomym.

Ewelina bojąc się gróźb Bohdziewicza sama opowiedziała matce, że Leszczeniec przyszedł z niecnymi propozycjami do lasu i nie patrząc na jej sprzeciw dopuścił się gwałtu.

Zatrzymaną przez policję L. zaprzeczył z całą stanowczością stawianym mu zarzutom.

Ogledziny lekarskie potwierdziły zeznanie Leszczenieca.

(c).

Wiadomości gospodarcze

Sytuacja finansowa Banku Polskiego w lipcu r. b.

W ciągu lipca r. b. zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 1,6 milj. zł. do 491,7 milj. zł., stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 3,1 milj. zł. do 40,1 milj. zł.

Ogólna suma wykorzystanych kredytów wyniosła na ultimo lipca 724,3 milj. zł., wykazując spadek o 6,5 milj. zł., przyczem portfel wekslowy zwiększył się o 10,9 milj. zł. do 613,8 milj. zł., natomiast stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zmniejszył się o 3,6 milj. zł. do 64,5 milj. zł. i obieg biletów skarbowych zmniejszył się o 13,8 do 46 milj. zł.

Zapas monet srebrnych i bilonu wzrósł o 7,9 milj. zł. do 35,5 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 32 milj. zł. do 223 milj. zł.

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 30,8 milj. zł. do 907,6 milj. zł. Pokrycie złota tem wyniosło na ultimo lipca r. b. 47,71 proc. t. q. wykazało wzrost o 0,1 proc. w porównaniu z pokryciem na ultimo czerwca, przekraczając normę statutową o 18 punktów.

Światowy eksport pszenicy

Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie szacuje na podstawie danych za 10 miesięcy bieżącej kampanii eksportu pszenicy, ogólny jej eksport przez wszystkie kraje eksportujące w ciągu całej kampanii na 14,2 milj. ton. Eksport ten jest znacznie niższy od eksportu poprzedniej kampanii, wynoszącej 17,1 milj. ton i będzie wogóle najniższy ze wszystkich w ciągu ostatniego pięcioletnia. Światowe obroty pszenicy dzięki powszechnemu wzrostowi cen mają ostatnio również tendencję do wzrostu, przewidywać jednak można, że istotna wysokość eksportu światowego pszenicy w ciągu bieżącej kampanii, przewyższy szacunkowo dane Instytutu najwyżej o 4—5 milj. kwintali.

Wywóz zboża i maki w I-szem półroczu r. b.

Wywóz żyta w I półroczu r. b. wzrósł niemal dwukrotnie t. j. z 124 tys. ton do 240 tys. ton, natomiast wzrost wartości tego wywozu naskak do spadku cen nie sięgał nawet 20 proc., gdyż z 15,7 milj. zł. wzrósł tylko do 18 milj. zł.

Wywóz jęczmienia i owsa utrzymał się prawie na tym samym poziomie, co w półroczu roku ubiegłego.

Stosowanie w nowej kampanii zbożowej jednolitej stawki zwrotu cła do wszystkich zbóż głównych, co oznacza podwyższenie tej stawki od owsa o 50 proc., wpłynie niewątpliwie na intensywniejszy rozwój wywozu tego zboża. Wywóz maki żytniej wzrósł w porównywalnych półroczach z 10,986 ton wartości 1,5 milj. zł. do 59,145 ton wartości 4,9 milj. zł. — Wywóz chmielu zwiększył się ilościowo o 40 proc., natomiast wskutek wzrostu cen wartość tego wywozu potroiła się.

Zaświadczenia na wywóz drobnych przesyłek jaj

W wyniku starań organizacji eksportujących, Izby Przemysłowo-Handlowej przy wydaniu zaświadczeń na wywóz drobnych przesyłek jaj pobierają obecnie, przy transportach do 5 skrzyń całych po 1 zł. od skrzyni z tem, że minimalna opłata będzie wynosić 2 zł.

Dzięki temu udogodnieniu istnieje możliwość przy obecnej stawce opłat, wysyłania próbnych transportów jaj w eksporcie zagranicę za mniej szą opłatą.

Możliwości eksportu ziemniaków do Niemiec

Jak wiadomo, rynek niemiecki przedstawił dla zbytu ziemniaków bardzo poważne możliwości. Tegoroczny nieurodzaj ziemniaków w Niemczech otwiera nowe perspektywy ulokowania tam większych transportów z Polski. Dotychczas eksport kierował się z Wielkopolski i Pomorza, dysponując normalnie wielkimi nadwyżkami ziemniaków, przekraczających normy konsumpcji lokalnej.

Panująca w roku bieżącym epidemia raka ziemniaczanego w tamtych okęgach stoi poważnie na przeszkodzie

do kontynuowania działalności eksportowej. W związku z tem ziemie północno-wschodnie nie dotknięte epidemią będą mogły w roku bieżącym zainicjować eksport ziemniaków do Niemiec.

Sprawa ta jest niezwykle aktualna, to też wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie w sferach rolniczych Wileńszczyzny.

Przygotowania do eksportu ziemniaków są już w całej pełni. Należy spodziewać się, że eksport tego artykułu rozwinie się w roku bieżącym na szerszą skalę.

Jakie korzyści daje Polsce umowa żytnia z Niemcami

W dniu 1-ym b. m. została podpisana przez posła Rzeczypospolitej w Berlinie umowa z Niemcami o wspólnym uregulowaniu wywozu zagranicę zbóż chlebowych, a więc żyta i pszenicy, oraz maki. Jest to przedłużenie umowy, zawartej w końcu 1933 r., z tą tylko różnicą, że poprzednia umowa obejmowała jedynie żyto i makę żytnią, natomiast umowa obecna została rozszerzona na pszenicę i makę pszenną.

Jeśli chodzi o ocenę skutków umowy żytniej na podstawie działania jej w pierwszym okresie istnienia, t. j. od grudnia r. ub. do lipca r. b., to stwierdzić należy, że w okresie tym panowała na rynkach zbożowych znaczna niższa cen prawie wszystkich zbóż, w następstwie czego i działanie umowy musiało ograniczyć się raczej do hamowania tempa tej niżki, niż do osiągnięcia podwyżki cen eksportowych, lub chociażby nawet stabilizacji cen.

Sytuacja była tem trudniejsza, że oba kraje związane umową posiadały na wywóz znaczne nadwyżki żyta, które dla utrzymania cen na rynkach wewnętrznych musiały być wywiezione.

Niezaprzeczone natomiast korzyści dała umowa przy wywozie maki żytniej, której ceny zaraz po zawarciu umowy poprawiły się znacznie. Wprawdzie pod wpływem niżki cen zboża — i ceny maki musiały się obniżyć, jednak nie spadały nigdy poniżej cen żyta, jak to miało miejsce przed wejściem w życie umowy żytniej.

Ponadto nadmienić należy, że umowa przewiduje możliwość rozszerzenia porozumienia żytniego również i na inne kraje.

Gdy upał dokucza...



Gdy upał dokucza, to jak widzimy na ilustracji nawet pocztę otrzymuje się w basenie pływać.

Eksport gęsi wileńskich

W związku z rozpoczynającym się obecnie sezonem eksportu gęsi zagranicę, na terenie Wileńszczyzny i w województwach sąsiednich, w pierwszym zaś rządzie w woj. białostockim prowadzone są intensywne przygotowania do akcji eksportowej. Przygotowywane są specjalne tuczarnie gęsi.

Eksport gęsi skieruje się w pierwszym rządzie do Niemiec.

Dział ceramiczny na XIV Targach Wschodnich

Dyrekcji Targów Wschodnich udało się w roku bieżącym pozyskać udział najpoważniejszych polskich firm z działu wytwórczości ceramicznej, a w szczególności fabryk porcelany i szkła.

Ze względu na to, że niektóre z tych firm przedstawiają poraz pierwszy swoje wysokogatunkowe wyroby na Targach Wschodnich przyszedłoby należało, że zainteresują tem szerokie koła publiczności.

Wycieczka kupiectwa rumuńskiego na XIV Targi Wschodnie

Podobnie jak w roku ubiegłym tak również w roku bieżącym została już zorganizowana i zgłoszona wycieczka kupiectwa rumuńskiego na XIV Targi Wschodnie.

Wobec poważnych korzyści jakie odnieśli wystawcy zesłorocznych Targów Wschodnich nawiązując bezpośredni kontakt z odbiorcami zagranicznymi, udział kupiectwa rumuńskiego na XIV Targach Wschodnich wzbudzi niewątpliwie zainteresowanie tutejszych sfer kupieckich i przemysłowych.

Ceny artykułów spożywczych

Chleb żytni przemiał 55 proc. — 0,30 za kg., chleb żytni przemiał 75 proc. — 0,25, chleb żytni razowy 98 proc. — 0,20 — 22, chleb pszenny przemiał 65 proc. 0,35 — 0,70, mąka pszenna przemiał 0,25 — 5,45, mąka żytnia razowa 0,15 — 0,20, mąka żytnia pyłowa 0,24 — 0,30, mięso wołowe 0,80 — 1,20, mięso cielęce 0,80 — 1,20, mięso baranie 0,80 — 1,20, mięso wieprzowe 1,20 — 1,40, szczupaki żywe 1,80, (hurt), szczupaki śnięte 1,30 — 1,40 (hurt), sielawy drobne 0,80 — 0,90 (hurt), okonie 0,80 — 0,90 — (hurt), płotki 0,30 — 0,40 (hurt), kartofle 0,06 — 0,10 (detal), kapusta świeża 0,10 — 0,15, marchew 0,08 — 0,15, buraki 0,10 — 0,15, cebula 0,25 — 0,40, masło świeże 2,00 — 3,00, masło solone 1,50 — 1,80, mleko 0,15 — 0,20 za litr, śmietana 0,80 — 1,30 za litr, jaja 0,05 — 0,07 za 1 szt., asika zapalczana 45,00 za 1 m. sześć, olsza dyktowa 45,00 za 1 m. sześć, ślipek 7,00 za 1 szt.

Giełda warszawska

WARSZAWA. Pat. — GIEŁDA: Waluty: Belgja 124,25 — 124,56 — 123,94, Berlin 205,75 — 206,75 — 204,75, Londyn 26,62 — 26,75 — 26,49, Nowy York 5,25^{1/8} — 5,28^{7/8} — 5,22^{7/8}, Kabel 5,62^{3/8} — 5,28^{3/8} — 5,23^{3/8}, Paryż 34,89 i pół — 34,98 — 34,81, Szwajcaria 172,70 — 173,13 — 172,27, Włochy 45,55 — 45,31.

Akcje: Bank Polski — 86,25, Starachowice — 10,60. Tendencja utrzymana.

Val Giełgud

21

Związek bankrutów

Przekład autoryzowany z angielskiego

Cartier pozostał koło drzwi, jakby na warcie.

Dolski pochylił się nad leżącym i stukając palcami w krawędź łóżka, widocznie dla nadania większego efektu słowom, zaczął mówić:

— Słuchaj pan, młody człowieku. Pan bardzo nierozsądny. Ostrzegam jeszcze raz. Za trzecim razem nie będę się bawił w uprzejmości. Nawet moja cierpliwość ma swoje granice. Pan zaczyna być nieznosny. Dziś, gdyby nie my, zostałby pan na ulicy z poderżniętym gardłem.

— Wyście nasłali na mnie zbirów:

— Jakież pan głupi. Berlin to nie Londyn. Zresztą, gdyby to była nasza sprawa, tobym pana nie ratował i nie zabierał do domu. Gdybym pana chciał sprzedać, nie miałym z tem żadnych trudności. Nie, panie Astley, ja nie jestem zwo-

lennikiem gwałtów. To do niczego. Rozumiem i cenę pańskie rycerskie pobudki. Pan się boi o tę śliczną pannę, która jest teraz moją sekretarką. Pan przypuszcza, że ja dybię na jej cnotę, lub bezpieczeństwo. Ani jedno, ani drugie. Przed wyjazdem z Berlina dowiedział się pan z jej własnych ust, że jest bezpieczna, zadowolona i dobrze traktowana. Musi mi pan dać słowo, że pan wróci do Anglii i przestanie się mieszać w moje prywatne sprawy. W takim razie będą pana traktować do dnia wyjazdu jako swego gościa i wyprawę w drogę z przyjacielskimi życzeniami. Co mi pan powie?

— Naturalnie — wycedził Simon — jeżeli pan tak rzecz stawia, to nie mam innej alternatywy. Oczywiście, jeżeli pan mi da słowo ze swojej strony, że pańskie prywatne sprawy nie dotyczą w niczem moich.

Kazimierz uśmiechnął się i wyciągnął rękę.

— Słowo.

— No, to zgoda — odpowiedział Simon. — W takim razie chciałbym wyjechać jak najprędzej. Myślę, że za parę dni wrócę do formy.

— Spędzi je pan w towarzystwie pana Henderson. Chcę pana przekonać, że nie jesteśmy handlarzami żywym towarem. Poprosi ją pan o pokazanie panu Berlina, dla rozmaitości, przy świetle dziennem. Dobranoc.

Dolski wyszedł z pokoju, w towarzystwie milczącego Cartiera, zamykając za sobą drzwi; Simon zaś wstał i pokulał chwiejnie do oszklonych drzwi na balkon. Wychylił ostrożnie głowę. Balkon był pusty. W pierwszej chwili zmartwiał ale zaraz spostrzegł, że balkon biegnie wzdłuż całego frontu domu i że Djana musiała wrócić do swego pokoju przez takie same oszklone drzwi.

W korytarzu rozległy się głosy. Przy padł czujnie do drzwi i nadstawił uszu.

— A ja panu mówię, że ona u niego była — dowodził Cartier. — Słyszałem wyraźnie angielską rozmowę. Jeżeli on taki poturbowany, to nie poszła do niego na czułość. Pan zaczyna ryzykować.

— Och, wiem, co robię — odrzekł Dolski. — Gdzieżby się schowała? Chyba pod łóżkiem! Nie, nie była u niego. Nie miała ani szlafroka, ani pantofli. Po starałem się, żeby jej to zabrano z pokoju. Może pan zajrzeć do jej pokoju i

sprawdzić. Będę panu towarzyszył. Pan zupełnie traci głowę. Co tu się bać pary smarkaczy?

I głosy rozplynęły się w dali.

Simon wrócił do łóżka, wziął jeszcze dwie tabletki aspiryny i usnął ciężkim, szkaradnie niespokojnym snem.

ROZDZIAŁ XI.

Spotkanie w samolocie.

Utytułowany Peter Traill należał do tych nielicznych agentów, którzy się pułkownikowi Boughtonowi nie udali. Był głupi, skłonny do hulastycznego życia i zupełnie pozbawiony inicjatywy. Gdyby nie dwa względy, Frank byłby go skreślił z listy rezerwowej w ciągu pierwszego miesiąca. Ale niedołęga miał dwie zalety, które mogły się kiedyś przydać. Pierwsza dotyczyła „urody”. Peter mógł wstąpić do operetki i zagrać durnia bez przygotowania i bez charakterystyki. Wyglądał na jeszcze głupszego niż był. Miał wielką bezmyślną twarz, zadarty nos, szerokie usta, szczątkowy podbródek i jasne włosy, stale upomadowane i uczesane do góry. Nosił monokl na sznurku, ciągle go wypuszczając z oka i zjadając

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

RADJO

WILNO.

Czwartek, dnia 9 sierpnia 1934 roku.

W 20-lecie wymarszu Kadrowki

Wojstom

Z okazji obchodu 20-lecia wymarszu Pierwszej Kompanji Strzelców Komendanta Józefa Piłsudskiego z Krakowskich Oleandrów do walki o Niepodległość Polski wieczorem dnia 4 sierpnia r. b. tut. Oddział Strzelecki w Wojstomiu z pododdziałami, czł. Straży Ogniowej Ochotniczej, Zarządem Z. S. i mieszkańcami miasteczka udał się na kurhan odległy od Wojstomia o 1 km. na którym prezes Oddziału ob. Józef Tyszkowski w krótkich słowach objaśnił przybyłym znaczenie obchodu i rozpalenia ognisk tych tradycyjnych prasłowiańskich wici, zapalanych jako znak ostrzegawczy przed napadem nieprzyjacielskim. Następnie odczytany został historyczny Rozkaz Komendanta J. Piłsudskiego do garści Strzelców z I Kadrowej. Najstarszy wiekiem ob. Wincenty Chmielewski, wójt gminy, rozpałił wielkie ognisko, przy którym odbył się apel poległych żołnierzy Kadrowki i odczytano Rozkaz Głównego Komendanta Związku Strzeleckiego. Przemawiał następnie w gorących słowach niżej podpisany peowiak.

Celem upamiętnienia czynu, syna naszej ziemi, Marszałka Józefa Piłsudskiego, postanowiono nazwać Jego imieniem kurhan, który odtąd zostanie tradycyjnym miejscem następnych obchodów rocznic wymarszu I Kadrowej. Złożono ślubowanie do dalszej wytrwałej i gorliwej pracy oraz gotowości strzelców w każdej chwili do służby ojczyźnie. Odszpiewano Hymn Narodu, Pierwszą Brygadę i inne legijonowe piosenki, poczem w nastroju świątecznym z pieśnią na czele przemaszzerowano przez miasteczko urządzając w ten sposób capstrzyk.

5 bm. w miejscowej świetlicy wypelnionej po brzegi niżej podpisany wygłosił odczyt „20-lecie wymarszu Pierwszej Kadrowej“.

J. P.

Turmont

Przypadkowo się znalazłem w tym roku na letnisku, w małym granicznym miasteczku Turmont. Z racji tej, miałem możność bliżej przyglądać się urzędzonemu tu, przez miejscowy Oddział Z. S. Obchodowi 20 rocznicy wymarszu I Kompanji Kadrowej.

Część tradycyjno-zwyczajowa obchodu odbyła się przy rozpaleniu ogniska, na leśnej polanie niedaleko litewskiej granicy. Udział w uroczystości oprócz Organizacji: Z. S. i K. P. W. przedstawiciele wszystkich urzędów, wzięła cała ludność miasteczka i okolicy na czele z wójtem, porucznikiem rezerwy Marjanem Prewyszem Kwinto.

Przy dźwiękach trębacza, podniesiono na maszt flagę o barwach strzeleckich, rozpalono tradycyjne ognisko, odczytane zostały rozkazy Pierwszego Komendanta J. Piłsudskiego z roku 1914, oraz zostali wezwani przez miejscowego Komendanta Z. S. do apelu poległych strzelców, których ludność uczciła minutowym milczeniem. Po apelu Komendant Oddziału Z. S., p. Mieczysław Bejnar (nauczyciel miejscowej szkoły) wygłosił płomienny przemówienie.

Następnie członek zarządu Z. S., ob. Zawadzki Roman, wezwał wszystkich obecnych obywateli do złożenia ślubowania na wierność Ojczyźnie.

Po ślubowaniu wznoszono niemiłkące okrzyki na cześć Państwa, Pana Prezydenta i Pierwszego Komendanta Marszałka Piłsudskiego, oraz śpiewano chóralnie, do późnej nocy, pieśń legionową.

Następnego dnia w niedzielę, odbyło się uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele, oraz defilada oddziałów P. W. i popisy z zakreśnięciem W. F.

Wieczorem amatorski zespół KPW. odegrał wesołą komedię „Małżeństwo Loli“.

W. M-icz.

Wicemin. Jastrzębski w Grodnie

W Grodnie bawił wiceminister Jastrzębski w towarzystwie wyższych urzędników ministerstwa i lekarzy w celu za poznania się na miejscu z organizacją administracji Ubezpieczalni i organizacją lecznictwa. Z Grodna p. Minister wyjechał do Suwałk.

Przysięga burmistrza Słonimia

W sobotę nowoobрани burmistrz Słonimia Maksymilian Jarmulski złożył przysięgę służbową na ręce p. Starosty, zaś z dniem 6 b. m. objął agendy burmistrza od swego poprzednika inż. Michalskiego.

Komitet pomocy powodziom w Wojstomie

4 sierpnia r. b. w lokalu Zarządu gminnego w Wojstomiu z inicjatywy p. Starosty Pow. w Wilejce odbyło się zebranie organizacyjne celem utworzenia lokalnego Komitetu niesienia pomocy ofiarom powodzi.

Zebrań zagal p. W. Chmielewski wójt gminy, który w słowach krótkich zachęcił zebranych do natężenia wysiłku w kierunku złagodzenia tak ogromnej i nienotowanej klęski, — przypominając zebranym obowiązek wywdzięczenia się chociaż częściowego za okazaną pomoc, jakiej niejednokrotnie Wileńszczyzna doznawała od społeczeństwa innych dzielnic Polski w chwilach dla niej ciężkich.

Jednocześnie na członków Lokalnego Komitetu Gminnego Pomocy dla Powodziom zostali wybrani:

Ks. Franciszek Piotrowicz, miejscowy proboszcz, Antoni Makosa (skarbnik), J. Piórewicz, Wincenty Chmielewski wójt gminy (przewodni), Józef Tyszkowski (sekretarz), Marjan Kwieciński, Andrzejewski, K. Zajkowski, M. Wasilewski, Br. Filipowicz, T. Kojnarowicz i L. Linkiewicz.

Postanowiono urządzić imprezy dochodowe, przedstawienia amatorskie, loterie fantową, listy ofiar. Do wyjazdu na gminę dla kwestowania wśród ziemian upoważniono p. p. Antoniego Makosa i niżej podpisanego.

J. P.

PIĄTEK, dnia 10 sierpnia 1934 r.

6.30: Pieśń; 6.35: Muzyka; 6.38: Gimnastyka; 6.53: Muzyka; 7.05: Dziennik poranny; 7.10: Muzyka; 7.20: Chwilka pań domu; 7.25: Program dzienny; 7.30: Humor na codzień; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Komunikat meteorologiczny; 12.05: Codzienny przegląd prasy; 12.10: Muzyka lekka; 13.00: Dziennik południowy; 13.05: Audycja dla dzieci; 13.20: Muzyka francuska (płyty); 14.00: Wiadomości Eksportowe; 14.05: Pogadanka Ligi Obrony Powietrznej Państwa; 14.15: Muzyka (płyty); 16.00: Koncert kwartetu wokalnego; 16.20: Muzyka lekka; 17.00: „Wilno przed 60-ciu laty“; 17.15: Recital śpiewaczy; 17.30: Koncert; 18.00: Letnisko w polskim dworze pog. 18.15: Słuchowisko; 19.00: „Skrzynka pocztowa Nr. 306“; 19.15: Recital fortepianowy W. Burkatta; 19.50: Wiadomości sportowe; 19.55: Wileński kom. sportowy; 20.00: Myśli wybrane; 20.02: Wileńskie wiadomości kolejowe; 20.12: Fragment II koncertu symf. z okazji Zjazdu Polaków z zagranicy; 20.40: Codzienny odcinek powieściowy; 20.50: Dziennik wieczorny; 21.00: Trabka i capstrzyk z Gdyni; 21.02: Pogadanka; 21.12: Transmisja z Bayreuth III aktu dram. muzycznego „Zmierzch bogów“ R. Wagnera; 22.30: „Współczesne systemy walki z nierządami“; 22.45: Muzyka taneczna (płyty); 23.00: Komunikat meteorologiczny; 23.05: Polacy z zagran. uczestnicy Zjazdu przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.

Choroby na Wileńszczyźnie

W dniach od dnia 29 lipca do 4 sierpnia 1934 r. na terenie Wileńszczyzny zanotowano następujące wypadki zachorowań: 17 — wypadków duru brzuszego (3 śmiertelne), 17 — płonicy (1 śmiertelny), 9 — błonicy, 1 — zapale-

nia mózgowego, 10 — odry, 1 — róży, 13 — ksztuśca, 1 — zakażenia pęcherzowego (1 śmiertelny), 7 — gruźlicy (4 śmiertelne), 54 — jaglicy, 2 — węglik (1 śmiertelny).

12 SIERPNIA R. B.

t. j. na tydzień przed rozpoczęciem r. szkoln. wydajemy SPECJALNY N-R

„KURJERA WILEŃSKIEGO“ I „KURJERA WIL.-NOWOGRODZKIEGO“

Numer szkolny „Kurjera“ wyjdzie w znacznie powiększonym rozmiarze i nakładzie. Poza szeregiem specjalnych artykułów, będzie on posiadał obfity i systematycznie opracowany dział informacyjny. Dzięki temu przyjmie charakter

WYCZERPUJĄCEGO PORADNIKA
DLA RODZICÓW I NAUCZYCIELSTWA.

ADMINISTRACJA PISMA

PRZYJMUJE JUŻ OGŁOSZENIA
DO TEGO NUMERU

Święciany

REWJA NA POWODZIAN.

Kolonja Szkół Średnich z Wilna przebywająca w Święciany pod kier. p. Leonidasa Duda rewja wystawia rewję na rzecz powodzian i kolonji letniej.

Sprzedano biletów za 105 zł. 90 gr. Wydatki wyniosły — 40 zł. 70 gr.

Dochód 65 zł. 20 gr. podzielono na 2 części na powodzian 32 zł. 60 gr., i na kolonje letnie 32 zł. 60 gr.

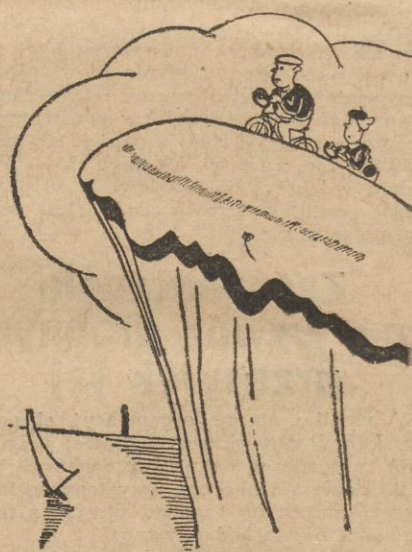
Spłonęło 16 zabudowań

We wsi Szypowice, gmi. młodzińskiej, pow. postawski pożar zniszczył 16 zabudowań gospodarczych.

Straty wynoszą 25,000 zł. Przyczyn nie ustalono.

Jedynie materiały malarskie nabyte
w składzie farb
Franciszka Rymaszewskiego
Wilno, ul. Mickiewicza 35
dają 100% gwarancję trwałości.
Towar wyborowy. Ceny niskie.

Wycieczka rowerem



Zbierz siły, kochanie i podjedźmy jeszcze z kilometr.

końcówki wyrazów. Od pierwszego wejścia Boughton uznał jego twarz za idealną fasadę dla tajnego agenta. Wiedział z literatury sensacyjnej, że najlepszy wywiadowca mają pozory głupców, ubierają się z tanią elegancją i nie siadają, a rozwalają się ze wstępną leniwą bezceremonialnością.

Maska Petra była do doskonała, jak na samą maskę. Musiało się z nią kryć coś więcej. Wielu „dziarskich chłopów“ wielkiego Bulldoga Drummonda wyglądało tak samo w chwilach wytchnienia po walkach z międzynarodowymi złoczyńcami. Podług uznanych reguł, Peter Traill nadawał się na pierwszorzędny szpiega. Na nieszczęście za do doskonała maska nie kryła się absolutnie nic z wyjątkiem świetnej znajomości konstrukcji aut i samolotów. Niewiedza na co zdobył tę wiedzę, gdyż nie robił z niej żadnego użytku. Nie służył w lotnictwie, nie posiadał awionetki i nigdy nie brał udziału w wyścigach samochodowych. Kupił sobie tylko zwyczajnego Morris — Oxforda i prowadził go wcale średnio, nie siląc się bynajmniej na dużą szybkość. Miał siedemset funtów rocznego dochodu, żadnego zajęcia,

żadnej odpowiedzialności i żadnych trosk.

Boughton wysłał Petra do Berlina po pierwsze dlatego, że chwilowo nie miał do dyspozycji nikogo innego, a po drugie znalazł w jego papierach, że Peter wychowywał się w tej samej szkole co Simon Astley i że skończyli ją prawie jednocześnie. Poleciał mu tylko wejść w kontakt z Simonem i słuchać jego rozkazów. Innych instrukcji mu nie wydał, bo przekonał się już niejednokrotnie, że Peter nie potrafił się zdobyć z własnej inicjatywy na nic mądrego. Ale przypływały się różne trudności. Traill przybył do Berlina i dowiedziawszy się w hotelu, że kolega zniknął, nie zostawiwszy adresu, machnął ręką na wszystko i rzucił się po swojemu w wir hulaszczego życia. Zaznajomił się z angielską baletnicą z kabaretu, która będąc nieo czytana w literaturze sensacyjnej, oceniła go na oko i przytrzymała jako łatwe źródło dochodu. W Berlinie jej się nie wiodło, skutkiem czego powzięła antypatję do Niemców. Całą jej fortunę stanowiły ładne nogi. Po kilku miesiącach tury kontynentalnej, zatęskniła do kraju i zgodziła się zabawić z Petrem Traill-

lem w parodniowe małżeństwo za cenę powrotnego biletu do Anglii...

Rzeczy ułożyły się tak, że tego samego rana, kiedy Djana odwoziła Simona na lotnisko Tempelhof, pierwszą osobą, jaka im się rzuciła w oczy, był Peter Traill, blady i drżący, jak zwykle po orgji, wsparty na ramieniu panny Rity Lambe. Ona zato wyglądała zdumiewająco świeżo, miała nowiuteńkie czarne białe pantofelki i białe słomkowy kapelusik, formalnie przyklejony do boku głowy.

Gdyby Peter miał choć trochę oleju w głowie, albo był poprostu sumiennym wywiadowcą, byłby wszedł w kontakt z Simonem w czasie dwudniowego przymusowego pobytu tego ostatniego w domu Dolskiego. Wtedy Simon byłby mu powierzył cenne bibułki Djany i wysłał szybko do Anglii. Przy takim obrocie rzeczy losy tej czwórki ułożyłyby się zupełnie inaczej. Ale Traill przekładał rozkosze stołu i miłości nad wszelkie obowiązki, tak że w rezultacie zetknął się z Simonem na pięć minut przed odlotem samolotu. I to jeszcze nie on poznał Simona, a Simon jego. Simonowi ani przez głowę nie przeszło, że niesympa-

tyczny kolega służy również w tajnym wywiadzie. Zresztą był pochłonięty Djaną, która jakoś bardzo żałowała, że się już rozstają. Skinał więc tylko Petrowi głowę i mruknął do Djany odruchowo, jak wszyscy w takich razach:

— Świat jest dziwnie mały. Kolego wałem z tym typem w szkole średniej.

Djana spojrzała i zauważyła po ko-bieccemu:

— Nie podoba mi się jego dama.

Simon, który nie spostrzegł w pierwszej chwili, że Peter nie jest sam, obejrzał się jeszcze raz i odpowiedział:

— Fantastyczny kapelusik, ładne nogi i, zdaje się, autentyczna blondynka.

— Jak to dobrze, że pan go zna — rzekła złośliwie Djana. — Pozna się pan z nią bez żadnych trudności.

— Bez nonsensów, panno Djano. Nie ma czasu na takie rzeczy. Co mi pani jeszcze ma do powiedzenia?

— Chyba już nie. Ma pan bibułki w woreczku i po przybyciu do Londynu pójdzie pan od razu do C.

(D. c. n.)

JEDZIEMY!

Przypominamy czytelnikom, jadącym nad morze z naszą wycieczką że pociąg rusza w drogę 11 b. m. o godz. 11.50 przed północą. Miejsca w wagonach, oznaczone w kartach uczestnictwa, można będzie zajmować już na godzinę przed odejściem pociągu.

Protektoratowi p. Prezesa Falkowskiego zawdzięczamy wygodne i bezpieczne wagony pulmanowskie, oraz przyspieszony bieg, którego mogliby nam zazdrościć pasażerowie nie jednego pociągu błyskawicznego.

Dzisiaj redakcja nasza rozpoczyna wydawanie kart uczestnictwa. Na każdej z nich poza ogólnym numerem, znajdują się litera wagonu i miejsca. Gdyby ktoś miał trudności w odszukaniu miejsca, winien zwrócić się do konduktora pociągu lub do któregoś z członków Stałej Komisji Wydawnictw Wileńskich, a miejsce będzie mu wyszukane.

W środku naszego pociągu będzie znajdował się wagon-bar z napojami

chłodzącymi i, jeśli kto woli, rozgrzewającymi, a także z przekąskami i owocami. Ceny w barze na kółkach będą takie same, jak w jednej z najtańszych restauracji wileńskich — „Bukiecie“. Wagon bar należy do Towarzystwa „Wagons-Lits-Cook“. Będzie w nim dość miejsca, aby młodzież mogła sobie potańczyć, w takt muzyki zmechanizowanej, dostarczonej uprzejmie i bezinteresownie przez wytwórnię gramofonów i instrumentów muzycznych „Bracia Riwkes“, ul. Żalwańska 14.

Nasz pociąg, odchodząc z Wilna o godz. 23.50, stanie w Warszawie o godz. 8.07 i po całodziennym wypoczynku o godz. 21.10 (ze stacji Warsz. Gdańska) odjedzie dalej do Gdyni, celu naszej podróży. Odjazd w drogę powrotną z Gdyni do Wilna nastąpi w dniu 15 b. m., o godz. 14 m. 16.

W Gdyni przybędzie nam jeszcze jeden pasażer witany ochoczo przez wszystkich a będzie nim p. Prezes Falkowski, protektor naszej wycieczki.

Lekka zwyczajka cen zboża

Daje się zauważyć zwyczajka cen zboża. Fala zwyczajowa idzie z Ameryki, gdzie naskutek posuchy jest nieurodzaj.

Eksport na Targi Futrzarskie

Zarząd miasta postanowił zwolnić od podatku ładunkowego wszystkie towary i eksponaty przywożone do Wilna na Targi Futrzarskie.

Podatek od psów i szylidów

Z dniem 14 b. m. upływa termin ulgowy wpłaty podatku od psów i szylidów. Wobec tego, że władze skarbowe natychmiast po upływie tego terminu przystąpią do egzekucji zaległości w drodze przymusowej z doliczeniem kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych, należy przypomnieć płatnikom że w ich własnym interesie leży jak najszybsze uiszczenie wspomnianych podatków.

W ciągu bieżącego miesiąca płatna jest również III rata podatku lokalowego. Poczynając od dnia 31 b. m. płatnikom przysługiwać będzie 14-dniowy okres ulgowy podczas którego będą mogli uiścić podatek bez dodatkowych kosztów.

M O D Y



Piękny kapelusz ozdobiony ptakiem.

Napęczniały chuderlak i dzielna służąca

Kronika policyjna przyniosła przed kilku dniami wiadomość o aresztowaniu niebezpiecznego złodzieja Mieczysława Muraszki, wkrótce po dokonaniu kradzieży w mieszkaniu kupca A. Nadela przy ul. Sadowej 12.

Mieczysław Muraszko (przez pseudonim Pupek), który nawiasem mówiąc zdezerterował przed kilku miesiącami z pulku, należy do najbardziej niebezpiecznych złodziei mieszkaniowych. — Policja od dłuższego czasu posiadała informacje że Muraszko dokonał w mieszkaniu szereg kradzieży, lecz na trop opryska trudno było natrafić. Aresztowano go przy następujących okolicznościach:

Przed kilku dniami, w godzinach wieczornych Muraszko korzystając z lekkomyślności domowników kupca Nadela, którzy pozostawili otwarte okno, przedostał się do mieszkania i splundrowawszy szafę wybrał sobie większą ilość garderoby.

Chuderlaku Muraszko wciągnął na siebie jedną na drugą, aż 6 marynarek, następnie za pakował do węzka inną garderobę i tą samą drogą opuścił gościnne mieszkanie.

Chciał trafić, by na ulicy złodziej spotkał się oko w oko ze służącą okradzionego, która zwróciła uwagę na grubasa i zauważyła w trzymanym przez niego pakunku, suknie swej gospydny. Nie namyślając się ani chwili służąca rzuciła się na złodzieja, usiłując go zatrzymać.

Muraszko rzucił służącą w twarz trzymaną pod pachą pakunek z taką siłą, że upadła na chodnik, poczem rzucił się do ucieczki. Tym razem złodziejowi nie powiodło się. Na alarm nadbiegli posterunkowcy, który po dłuższym poszukiwaniu zatrzymał złodzieja.

Osadzono go pod kluczem. W komisariacie zdjęto mu z pleców 6 marynarek Nadela. (e).

Jeszcze rzadki u nas związek małżeński

Wczoraj w kościele kalwińskim przy ul. Żalwańskiej odbył się ślub mekhanika kina „Heljos“ — Żyda Borysa Zablockiego z zamożną chrześcijanką p. L. Związek ten wywołał duże zainteresowanie, do kościoła przybyły tłumy publiczności.

Ślub odbył się z wielką pompą.

—o—

Czy wolno bić żonę?

Przed sądem w Londynie toczyła się niedawno sprawa, rozwodowa profesora seminarium Oughton'a.

Przebieg sprawy był o tyle interesujący, że motywy skargi rozwodowej, złożonej przez małżonkę prof. Oughton'a, były dość niezwykłe. Nie szczęście pożycia małżeńskiego pp. Oughton polegało na tem, że pan profesor stosował metody pedagogiczne w rodzinie, a że dzieci nie posiadał, przeniósł je na osobę swej żony. Wychowywał ją i oceniał jej sprawowanie tak samo, jakby to było w szkole. Dość często więc otrzymywała 33-letnia pani profesorowa „linijkę po łapkach“, co nie zadowalało jednak całkowicie popędów wychowawczych małżonka, który prowadził stałe kontrole „sprawowania się“ swojej „uczenicy“ i regularnie co tydzień stawiał jej stopień ze sprawowania. Jeśli stopień wypadł niedostateczny, pan profesor wymierzał przykładną karę żonie. Jeśli wychowawca był w łagodniejszym nastroju, zamieniał karę fizyczną na karę zamknięcia w ciemnej komórze na przeciąg od dwóch do ośmiu godzin.

Opowieść adwokata żony — uczenicy zrobiła na sądzie spore wrażenie, tak, iż wyrok wypadł na korzyść maltretowanej małżonki p. Oughton'a.

J. L.

MASKARADA Z NIEBOSZCZYKIEM

Sensacyjna afera spadkowa

Prokuratura Sądu Okręgowego w Wilnie wszczęła obecnie dochodzenie w niecodziennej i niezwykle sensacyjnej sprawie oszustwa spadkowego, którego sposób wykonania i przebieg prześciga najwybitniejsze fantazje autorów romansów kryminalnych.

PRZED SIEDMIU LATY.

Początki tej afery sięgają r. 1927. Latem tego roku zmarł w Wilnie po dłuższej chorobie obywatel Wilna Józef Oświecimski zam. w dzielnicy Antokolskiej przy ulicy Piaski.

Przed samą śmiercią w mieszkaniu umierającego w obecności notariusza przy sądzie okręgowym w Wilnie Holowni oraz świadków w osobach kilku sąsiadów, sporządzony został z zachowaniem wszystkich wymaganych formalności testament.

Na mocy tego testamentu wyłączne prawa spadkowe przechodziły na brata testatora Edwarda Oświecimskiego.

SPRZECIW RODZINY.

Wkrótce po śmierci Józefa Oświecimskiego, brat zmarłego Edward Oświecimski złożył w Sądzie Okręgowym testament celem zatwierdzenia.

W międzyczasie do Sądu wpłynął sprzeciw pozostałej rodziny, która kwestionowała treść testamentu, twierdząc, że zawiera on wszelkie cechy nieprawdopodobieństwa.

Sprzeciw swój rodzina motywowała tem, że pomiędzy zmarłym Józefem a jego bratem panowały przez szereg lat złe stosunki. Bracia nie widywali się i dopiero przed samą śmiercią Edward przeprosił leżącego już na śmiertelnym łożu brata.

Wobec tego jednak, że rodzina kwestionująca testament nie mogła się wykazać żadnymi dowodami, że testament został sfalszowany, sprzeciw został oddalony i wyrokiem Sądu Okręgowego Edward Oświecimski wszedł w prawa spadkowe.

TAJEMNICA TESTAMENTU.

Zaraz po oddaleniu sprzeciwu rodzina przystąpiła do zbierania danych, któreby pozwoliły potwierdzić ich przypuszczenia o fałszerstwie, o czym rodzina zmarłego była głęboko przekonana. Nie przyszło to jednak zbył łatwo. Testament, jak to już wskazaliśmy wyżej, został sporządzony w obecności rejenta, dwóch urzędników rejentalnych oraz kilku świadków.

Stanowisko rodziny doprowadziło do tego że sprawa testamentu Józefa Oświecimskiego badana była przez sędziego śledczego. Jednakże wszyscy przesłuchani w tej sprawie świadkowie jednogłośnie zeznali, że spisanie testamentu nastąpiło prawidłowo.

Jedynym opuszczeniem formalnym, stwierdzonym w czasie śledztwa, było ustalenie tej okoliczności, że rejent przed spisaniem testamentu nie stwierdził tożsamości testatora. Zeznał to również sam rejent Holownia.

Pozatem w czasie śledztwa stwierdzono, że testament spisywano w ciemnym pokoju, oświetlonym niedużą lampką naftową, że testator leżał w łóżku z obandażowaną głową, tak że trudno było rozpoznać rysy umierającego. Z braku jednak dowodów, sprawa testamentu Józefa Oświecimskiego skierowana została na umorzenie.

Rodzina, pomimo to założyła apelację przeciwko wyrokowi sądu okręgowego.

SKRUCHA 65-LETNIEGO ŚWIADKA NAOCZNEGO.

Losy apelacji domagającej się unieważnienia testamentu były zgóry przesądzone, gdyby nie skrucha jednego z naocznych świadków sporządzenia testamentu, 65-letniej Emilji Wysockiej (Piaski 15), która prawie w przeddzień rozprawy apelacyjnej, nadesłała na ręce pełnomocnika rodziny zmarłego me. Bajraszewskiego oraz do kancelarii wydziału cywilnego Sądu Apelacyjnego w Wilnie sensacyjny list, z treści którego wyłoniło się niezwykle sensacyjne oszustwo.

MASKARADA Z NIEBOSZCZYKIEM.

Emilja Wysocka pisze, że dotychczas, będąc trzykrotnie badana przez sędziego śledczego, zeznawała nieprawdę, testament bowiem został sporządzony już po śmierci Józefa Oświecimskiego, przyczem na czas przybycia notariusza zwłoki zmarłego zostały usunięte, zaś

zamiast Józefa Oświecimskiego położył się do łóżka Edward Oświecimski, którego twarz była obwiązana, aby nie można go było poznać i udając umierającego wyraził swoją wolę jako testator.

„Działo się to wszystko w mojej obecności — zeznaje dalej Wysocka — i na moich oczach i w razie potrzeby jestem gotowa oświadczyć potwierdzić pod przysięgą, albowiem mając przeszło 65 lat i spodziewając się bliskiego zgonu nie chcę obciążać swego sumienia grzechem nieprawdy, wyznanej pod przysięgą“.

SPRAWĄ ZAJĄŁ SIĘ PROKURATOR.

Wczoraj sąd apelacyjny w Wilnie, po zbadaniu Emilji Wysockiej, która oświadczyła potwierdziła w całej rozciągłości treść swego listu, postanowił sprawy spadkowej nie rozpatrywać, przekazując ją do zbadania Prokuraturze Sądu Okręgowego w Wilnie. (C)

Wyszła z druku powieść zn. aut. wileńskiej Wandy Dobaczewskiej
p. t.
ZWYCIĘSTWO JÓZEFA ŻOŁĄDZIA
osnuta na tle stosunków miejscowych, poruszająca współczesne problemy społeczne.
Nakład księgarni Józefa Zawadzkiego.

Polacy z Niemiec odjechali

Wczoraj pociągiem ludzkim o godz. 6 m. 50 wycieczka Polaków z Niemiec opuściła Wilno. W godzinach południowych delegacja wycieczki była przyjęta na audjencji przez p. vicewojewodę Jankowskiego.

W imieniu wycieczki p. Wawrzyniec dziękował za doznana opiekę i serdeczną gościnę a następnie delegacja zwróciła się z prośbą o przyjęcie i przesłanie wyrazów hołdu dla Marszałka Piłsudskiego. Żegnając gości p. wojewoda zapewnił, że Wileńszczyzna, która długie lata doświadczała na sobie skutków obcego panowania, zawsze głęboko odczuwa losy Polaków na obczyźnie. Na zakończenie delegacji wzniesli okrzyk: niech żyje Polska, niech żyje Prezydent, niech żyje marszałek Piłsudski.

Na odjeździe przedstawiciel wycieczki z Niemiec zwrócił się do naszej redakcji z prośbą o zamieszczenie następującego podziękowania:

Zachwyceni pięknem miasta, jego okolic i nadzwyczajną życzliwością i gościnnością mieszkańców podczas dwudniowego pobytu, Polacy z Niemiec składają jaknajserdeczniejsze podziękowanie wszystkim mieszkańcom Wilna i jego reprezentantowi panu naczelnikowi Dzieńwickiemu oraz komitetowi przyjęcia wycieczek Polaków z zagranicy w osobach pp. red. Kalickiej, posła dr. Brokowskiego, dr. Biernackiego i rejenta Bulhakowskiego.

PP. pracownikom „Orbisu“ w Wilnie na czele z p. kierownikiem Włodzimierzem Ronczewskim — składamy również serdeczne podziękowanie za zadziwiająca organizację przy wykonywaniu programu zwiedzania miasta i okolic oraz b. dobrą aprowizację członków wycieczki.

Naczelnik kierownik wycieczki Polaków z Niemiec
JAN WAWRZYNEK

Przerejestrowywanie przedsiębiorstw przemysłowych

Z dniem 15 b. m. wchodzi w życie nowe prawo przemysłowe. W związku z tem na przedsiębiorstwach przemysłowych spocznie obowiązek przerejestrowania się.

5-cio złotychki starego formatu

Stare 5-złotówki pozostaną w obiegu jak się dowiadujemy, tylko do 30 września rb. Po tym terminie zostaną one wycofane z obiegu publicznego, będzie je przyjmował tylko Bank Polski przez okres jeszcze dwóch lat, t. j. do 30 września 1936 roku.

Przy bólach w żołądku, ściskaniu w dołku, obstrukcji, gniciu w kiszce, stosować zaleca się wodę gorzką „Franciszka-Józefa“, biorąc wieczorem przed udaniem się na spoczynek pełną szklankę takowej. Pytajcie się lekarzy.

ODEZWA do Podoficerów Rezerwy

Zarząd Koła Wileńskiego Związku Podoficerów Rezerwy zawiadamia, że lokal Związku został przeniesiony z ul. Uniwersyteckiej i mieści się obecnie przy ul. Bakszta Nr. 10 m. 9, vis a is ul. Sawicz.

Wobec tego, że Związek ma na celu:

- a) współdziałanie w utrzymaniu jednolitego narodoego Państwa Polskiego, Jego niepodzielności, potęgi i bezpieczeństwa,
- b) zespolenie ideowe podoficerów rezerwy na gruncie przynależności do Wojska Polskiego i związanych z tym stanem praw i obowiązków,
- c) popieranie spójni między ogółem społeczeństwa, a jego siłą zbrojną,
- d) straż godności podoficera rezerwy,
- e) organizowanie zaspokojenia potrzeb materjałnych członków z szczególnem uwzględnieniem samopomocy oraz pomocy lekarskiej i prawnej wynikających z byłej czynnej służby wojskowej,
- f) podniesienie poziom ukulturalnego swych członków.

wszyscy podoficerowie rezerwy, którzy dotychczas nie zgłosili swego przystąpienia do Związku winni to natychmiast dla własnego dobra i we własnym interesie uczynić.

Nie może być podoficera-rezerwisty poza organizacją.

Sekretariat Związku urzęduje codziennie od godziny 18-ej do 20-ej.

Książka — to chleb powszedni —
Karmi rozum, uczucie i fantazję.

N O W A

Wypożyczalnia Książek

Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.

OSTATNIE NOWOŚCI.

Kaucja 3 zł.

Abonament 2 zł.

KRONIKA

Teatr i muzyka Na wileńskim bruku

Czwartek
9
Sierpień

Dziś: Romana M. i Rustika M.
Jutro: Wawrzyńca i Bohdana

Wschód słońca — godz. 3 m. 44
Zachód słońca — godz. 7 m. 05

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 8/VIII — 1934 roku.

Ciśnienie średnie 761
Temp. średnia + 21
Temp. najw. + 26
Temp. najn. + 12
Opad —
Wiatr: półn.
Tend. bar.: nierównomierny wzrost
Uwagi: pogodnie

— Przepowiednia pogody według Pima:
Pogoda słoneczna i bardzo ciepła przy słabych wiatrach z kierunków wschodnich. Skłonność do burz w dzielnicach południowych.

MIEJSKA

— MAGISTRAT SPŁACA POŻYCZKĘ ANGIELSKĄ. Na mocy zawartej z wierzycielami za granicznymi umowy, likwidującej przedwojenną pożyczkę samorządu wileńskiego na rynku angielskim, magistrat przekazał w r. bież. sumę 170 tys. złotych na poczet tego długu. Identyfikację sumę zapłaciły władze skarbowe. Obecnie czynione są już przygotowania do wpłacenia drugiej raty, będzie ona wynosiła przeszło 150 tysięcy złotych.

GOSPODARCZA

— UMARZANIE PODATKÓW KOMUNALNYCH. Wydział podatkowy magistratu zawałony jest obecnie masą podań niezamożnych płatników, starających się o odroczenie lub umorzenie należności podatkowych. Władze miejskie, mimo ciężkiej sytuacji samorządu ustosunkowują się

naogół do podań tych dość liberalnie, umarzając dziennie po kilkadziesiąt przeważnie drobnych należności.

W ciągu lipca umorzono różnych podatków na sumę przeszło 15.000 złotych.

— NIEWYCZERPANE KREDYTY BUDOWLANE. Mimo niewyczerpania przez Komitet Rozbudowy kredytów na przebudowę mieszkań i remonty — reflektantów na te pożyczki jest bardzo niewiele. Tłumaczy się to ciężkimi warunkami kredytu.

SPRAWY SZKOLNE

— ROCZNE KURSY HANDLOWE M. PRZE WŁOCKIEJ W WILNIE. Zarząd powyższych kursów, egzystujących od 1919 roku, zawiadamia, iż zapisy przyjmuje sekretariat Kursów codziennie od godz. 17—19 w lokalu Szkoły Pisania na Maszynie przy ul. Miciekiewicza 22—5.

Buchalterja: ogólno-handlowa, bankowa i przemysłowa.

ROZNE.

— DZIECI Z NOWEGO TARGU WRACAJĄ. Wojewódzka Komisja do spraw kolonij letnich powiadamia, że chłopcy w liczbie 99, którzy wyjechali z województwa wileńskiego na kolonie letnie do Nowego Targu, powracają w sobotę t. j. 11 sierpnia o godz. 18.40.

Rodzice proszeni są o przybycie na dworzec i zabranie dzieci.

— W ZWIĄZKU Z PRZYGOTOWANIAM DO PRZYJĘCIA WYCIECZKI POLONJI ZAGRANICZNEJ, która, jak wiadomo, przybywa w dniu 14 bm. na dzień dzisiejszy wyznaczone zostało posiedzenie Komit. przyjęcia. Na posiedzeniu tem ułożony zostanie ostatecznie program pobytu gości.

Reprezentacja Polaków z zagranicy przybywa do Wilna w liczbie 70 osób. W skład jej wchodzi przedstawiciele wszystkich prawie krajów europejskich i Ameryki.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“. Katia-tancerka po cenach propagandowych. Występy J. Kulczyckiej i R. Petera. Dziś ukaże się po raz 19-ty po cenach propagandowych obfitych w piękne melodie oraz interesującą treść — barwna operetka Gilberta „Katia-tancerka“ z występem J. Kulczyckiej i R. Petera. Będzie to jedno z ostatnich przedstawień tej melodyjnej operetki, która cieszyła się wyjątkowo po wzięciem. Ceny propagandowe od 25 gr. Wycieczki korzystają z ulb biletowych.

— „Orłow“ — po cenach propagandowych. W sobotę najbliższą ujrzymy raz jeszcze głośną operetkę Granichstaedtena „Orłow“ z J. Kulczycką i K. Dembowskim w rolach głównych. Ceny propagandowe od 25 gr.

— „Ptasznik z Tyrolu“ w „Lutni“. Najbliższą premierą będzie wszechświatowej sławy operetka Karola Zellerla „Ptasznik z Tyrolu“, która cieszyła się przez długie lata bodaj największym powodzeniem na wszystkich scenach europejskich. Przepiękna muzyka i bogactwo prześlicznych melodii, na tle zabawnego libretta, stanowią pełnowartościową całość wysoce artystyczną. Kierownictwo Teatru dokłada wszelkich starań, ażeby dać widowisko pod każdym względem doskonałe. W roli tytułowej wystąpi po powrocie z urlopu Kazimierz Dembowski, w otoczeniu primadonny J. Kulczyckiej, B. Halmirskiej, W. Szczawińskiego, K. Wyrwicz-Wichrowskiego, Z. Rewkowskiego oraz reżysera M. Domosławskiego. Barwne tańce w układzie J. Ciesielskiego, dopełniają całości. „Ptasznik z Tyrolu“ wzbudził ogólne zainteresowanie.

— MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM. Dziś we czwartek, dnia 9 sierpnia o godz. 8 m. 30 wiecz. Teatr Letni gra w dalszym ciągu doskonałą, lekką i wesołą komedię p. t. „Życie jest skomplikowane“ St. Kiedrzyńskiego, w reżyserji W. Scibora. W rolach głównych M. Sierska, W. Neubelt, W. Scibor i J. Wasilewski.

— Jutro w piątek 10 sierpnia o godz. 8 m. 30 wiecz. „Życie skomplikowane“.

OSZUSCI SATELITAMI WYCIECZEK POLSKICH Z ZAGRANICY.

Polcja wileńska drogą przeprowadzonych obserwacji ustaliła, iż dookoła przybyłych do Wilna wycieczek uczestników II zjazdu Polaków z zagranicy, uwijają się jakieś podejrzanego indywiduala i wyczekują okazji by „nabrać“ rodków.

Wczoraj kilku niepożądanych satelitów naszych miłych gości zatrzymano. (e)

PORAŻENIE PRADEM.

Wczoraj wieczorem zakryty kościół św. Rafała rażony został prądem elektrycznym. Pierwszej pomocy udzieliło mu pogotowie. (e)

DOBRA ZNAJOMA ZDJĘŁA GO Z PĘTLI.

Przy ul. Jerozolimskiej 25 zajmuje mieszkanie niejaki Jan Baliński inwalida wojenny, lat 36.

Wczoraj nad ranem, gdy sąsiadka Balińskiego go przypadkowo zajrzała do mieszkania inwalidy, stanęła jak wryta. Pośrodku mieszkania wisiał Baliński.

Niewiasta nie straciła zimnej krwi i niezwłocznie zdjęła samobójcę z pętli. Zdradzał on jeszcze oznaki życia.

Pogotowie ratunkowe doprowadziło desperatę do przytomności i przewiozło go do szpitala.

Powody zamachu samobójczego nie są narażone. (e)

ARESZTOWANIE FAŁSZERZA MONET.

Wczoraj władze śledcze w Wilnie otrzymały informacje, iż w Baranowieżach miejscowa policja, po dłuższych obserwacjach, wykryła zakonspirowaną „mennicę“ bilonu. Fałszyfikatki były kolportowane w szeregu miejscowości, m. in. w Wilnie.

W związku z tem policja przeprowadziła w Wilnie szereg rewizyj zatrzymując jedną osobę. (e)

Morze to — płuća narodu

P A N Dziś ostatni dzień sensacyjnego filmu
NAD PROGRAM: Dodatki dźwiękowe. Ceny od 25 gr.
Ścigani ludzie Potężne, arcydziwne dzieło czeskiej produkcji filmowej — wysoce emocjonujący — nerwy szarpający dramat życiowy dwóch istot ludzkich, które los niemiłosiernie ściga i biecze ku ich najstraszliwszej udręce.

Kino-Rewja Dziś Ceny od 25 gr. Rozkoszna ANNY ONDRA i najwytworniej „COLOSSEUM“
szczyt Iwan Pietrowicz w filmie p. t. „ZEMSTA NIETOPERZA“.
NA SCENIE: I WESOŁY KARAWANIARZ oper. w 1 akcie ze śpiewami i tańcami. II. BARCELONA, nastrojowa inscenizacja z udziałem J. Grzybowski i innych, III. DZWIĘKOWIEC wykona Wł. Orsza-Bojarski. IV. CIAPCIUS, bomba humoru — komedia

HELIOS D z i ś! REWELACJA SEZONU! Prawdziwe arcydzieło filmowe odznaczone złotym medalem, 500 najpiękniejszych girlsów. Bajeczna Rewja Kolorowa!
GWIAZDY BRODWAJU Wielka kawałkada gwiazd, w rol. gl. Madge Evans, JACKI Cooper, Alice Urady. Tańce słyn. zespołu

OGNIKO Dziś! Najpiękniejsza kobieta współczesna Mał West w pierwszym rewelacyjnym filmie p. t. **LADY LOU**
w pozostałych rolach CARY GRANT i Noach Beery. Pocz. seansów o g. 4, w niedz. i św. o 6 pp.

Nowy Kodeks Handlowy już obowiązuje.
DZIENNIK-GŁÓWNA
w opracowaniu dyplomowanego handl. D. Derkaczewa może służyć jako:
1) Dziennik Uproszczonej Księgowości lub
2) Dziennik-Główna prawidłowej księgowości
Cena 3 zł. Do nabycia w sklepach materiałów piśmieni.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że do „KURJERA WILEŃSKIEGO“ i innych wszystkich pism NEKROLOGI, OGŁOSZENIA i WSZELKIE REKLAMY
po cenach bardzo tanich i najbardziej dogodnych warunkach
ZAŁATWIA BIURO REKLAMOWE
STEFANA GRABOWSKIEGO
w Wilnie, Garbarska 1, tel. 82
Oferty i kosztorysy na żądanie!

Poszukuje się lokalu 8-10 POKOI

system korytarzowy, centrum miasta dla instytucji społecznej. Oferty do Administracji „Kurjera Wil.“ Biskupia 4, pod „Lokal“

Mieszkania
do wynajęcia 1, 2 i 3 pokojowe ciepłe i suche przy ul. Bakszta Nr. 10. Szczegóły na miejscu lub u właściciela domu Kewesa ul. Sadowa 13—4

POKÓJ
słoneczny, odremontowany, ze wszelkimi wygodami do wynajęcia — Zygmunowska 4—13 dowiedzieć się u dozorcę

Rabka Willa 24 pokoi — kompletnie umeblowana — duża parcela — 48.000 złotych. Sprzedaż biuro „Informator“ Włodzimierza Huka

Sprzedaje się
z powodu wyjazdu sklep kolonialno-spożywczy w śródmieściu z wyrobioną klientelą, na bardzo dogodnych warunkach. Dowiedzieć się u Fr. Prilla, ulica Popowska 31-b

Zgub. obligację Pożyczki Narodowej 50 złot. Nr. 67235 na imię Jana Truskowskiego, uniważnia się. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot za wysokim wynagrodzeniem do administracji „Kurjera Wileńskiego“

TARTAK
„Szejnkler i Rywosz“
w Bobrowszczyźnie, woj. wileń. poleca: drzwi, okna oraz futryny z własnej mechanicznej stolarni. Wykonanie pierwszorzędną, materiał 2-letni b. suchy Ceny b. niskie. Bliższych informacji udziela: Zarząd tartaku, poczta Podwilie, lub: Wilno, Św. Filipa 4/6, tel. 9-12

DOKTOR
Zygmunt Kudrewicz
powrócił
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Zamkowa 15 telefon 19-60. Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8.

AKUSZERKA
Marja Laknerowa
przyjmuje od 9 do 7 wiecz. przeprowadziła się na ul. J. Jasińskiego 5—20 róg Ofiarnej (obok Sądu).

AKUSZERKA
M. Brzezina
przyjmuje bez przerwy przeprowadziła się Zwierzyniec, Tomasza Zana, na lewo Gedyminowską ul. Grodzka 27.

AKUSZERKA
Śmiałowska
przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3—17 (róg Mickiewicza)
tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i wagi.

Folwark do sprzedania ewent. do wdzierżawienia. Obszar 20 dzies., w tem pola ornego 10½ dzies., lasu mieszanego (przeważnie sosna) 4 dzies., łąk 3 dzies., reszta pod siedzibą i ogrodami. Od lizkiego traktu 2 km., od Wilna 20 km. Wstępne porozumienie się listowne pod adresem: Wilno, ul. Bazylińska 5, mieszkanie dozorcę domu. Prześłać do Czernie, Tromszczyńskiej

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie włączniono następujące wpisy:

W dniu 16.III. 1934 r.

12483. II. Firma: „Szmujło Szejnhauz, B. Pupko i W. Szejnhauz S-ka“. Firma obecnie brzmi: „Szmujło Szejnhauz, B. Pupko i S-ka“. Spólnicy zam. w Radostkowiczach pow. mołodeckiego: Szmujło Szejnhauz, Ber Pupkin i Oszer Szejnhauz. Wulf Szejnhauz przejął swe prawa i obowiązki w spółce na rzecz Oszera Szejnhauza i wystąpił ze spółki. Zmiany dokonane na mocy umowy dodatkowej uwierzytelnionej co do podpisów przez Notariusza Stanisława Chrzastowskiego w Mołodecznie w dn. 13 września 1933 roku za Nr. 821. 729/VI.

12388. II. Firma: „Pierwsza Wileńska Fabryka wojłoków, filcu i kleju — Dolnia H. Eljaszberg, I. Merlis i B. Herszman S-ka“. Firma obecnie brzmi: „Parowa Fabryka Wojłoku, Filcu i Kleju — Dermalit w Dolnej — Berta Herszman“. Wyłączną właścicielką jest Berta Herszman zam. w Wilnie przy ul. Piłsudskiego 20. Prokurentem firmy jest Zelman Herszman. Zelman Herszman przelecił swe prawa i obowiązki w spółce na rzecz Berty Herszman i wystąpił ze spółki, skutkiem czego spółka uległa rozwiązaniu. 730/VI.

210. II. Firma: „Lejba Szer i Nachman Werses w Wilnie“. Siedziba została przeniesiona na ul. Rudnicką 14 w Wilnie. 738/VI.

W dniu 20.I. 1934 r.

11605. II. Firma: „Bracia Gitelzon i Mejer Rabinowicz Spółka firmowa“. Spólnicy zam. w Głębokiem: Zalman Gitelzon, Benjamin Gitelzon, Lejzer Gitelzon i Mejer Rabinowicz. Spólnik Mejer Gitelzon przejął swe prawa i obowiązki w spółce na rzecz Lejzera Gitelzona i wystąpił ze spółki. Czas trwania spółki został przedłużony do dnia 31 grudnia 1934 roku z automatycznym przedłużeniem na następny rok, o ile w terminie do dnia 1 grudnia 1934 roku nikt ze wspólników nie zgłosi sprzeciwu na piśmie. Zarząd spółki stanowią Zalman Gitelzon, Benjamin Gitelzon i Lejzer Gitelzon. Wskle. Żyra na wekslach, czekach, pełnomocnictwa, akty i umowy i wszelkie wogóle zobowiązania spółki jakoteż wszelką korespondencję podpisuje pod stemplem firmowym Lejzer Gitelzon, odbiór przesyłek pocztowych i kolejowych również należy do Lejzera Gitelzona, a w razie jego nieobecności zastępuje go jeden z pozostałych Gitelzonów. Zmiany dokonane na mocy umowy dodatkowej z dnia 5 lutego 1934 roku. 732/VI.

W dniu 19.IV. 1934 r.

3629. II. Firma: „Rabinowicz Minucha“. Siedziba przedsiębiorstwa w Wilnie, ul. Antokolska 107. Właścicielka Minucha Rabinowicz zmarła. Do czasu zatwierdzenia spadkobierców w prawach spadkowych prowadzi przedsiębiorstwo zmarłej w charakterze pełnomocniczki Luba Bergerowa zam. w Wilnie ul. Antokolska 107 z prawem dokonywania wszelkich czynności związanych z prowadzeniem tego przedsiębiorstwa. 734/VI.

W dniu 30.IV. 1934 r.

787.II. Firma: „Edmund Dutkiewicz“. Przedmiot: Prowadzenie handlu gotowymi ubraniami damskimi. Edmund Dutkiewicz zam. w Wilnie przy ul. Garbarskiej 3/5 m. 3. 736/VI.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redak., komunikaty — 70 gr. za mm. jednospz., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% niższki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.